Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k biez.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

208 (234) Wrocław, sobota 19 października 1946 r. Rok II

Rewizyta

Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego u Marszałka Tito

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 października 1946 r. udali się do Belgradu dla rewizytowania Marszałka Tito — Prezydent KRN Bolesław Bierut, Marszałek Polski Michał Żymierski, Minister Kultury i Sztuki Władysław Kowalski i Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski w towarzystwie dyrektora Biura Prezydialnego Kraj. Rady Narodowej dr. B. Walawskiego, dyr. protokułu dyplomatycznego M.S.Z. Gubrynowicza, naczelnika wydziału południowo-wschodniego M.S.Z. Sobierajskiego, gen. Czarniawskiego, gen. Świetlika, płk. Komara, płk. Łętowskiego i mjr. Paszkowskiego. W drodze do Belgradu towarzyszą Prezydentowi i Marszałkowi Żymierskiemu ambasador Jugosławii w Warszawie Ljumovic, attaché wojskowy ambasady jugosłowiańskiej płk. Kleut i attaché Saranovic.

Arkady Fiedler przybył do Polski

GDAŃSK. Znany podróżnik i pisarz Arkady Fiedler przybył na statku „Lublin" do Gdyni.

Po odkryciu wilkołaków w Paryżu

Kontakty aresztowanych z armią Andersa

PARYŻ (PAP). Faszystowska organizacja, której przywódcy jak podaliśmy zostali już aresztowani, miała swe oddziały w wielu miastach Francji. Program jej był bardzo zrealizowany do programu hitlerowskiego. Organizacja ta nosiła nazwę „partii jedności społecznej". W skład jej wchodzili b. członkowie Waffen SS, francuskiego legionu antyradzieckiego, kolaboracjoniści, wyżsi urzędnicy administracji Vichy i inne elementy skrajno-prawicowe.

Na ślad tej organizacji wpadła policja we wrześniu br. po aresztowaniu gestapowca Kadoura, który zeznał, że należał do tajnej **międzynarodowej** organizacji faszystowskiej. Kadaur wyjawił, że miał kontakt z oddziałami tej organizacji w Jugosławii.

Do dnia dzisiejszego aresztowano 28 przywódców tej organizacji. Na czele jej stoi ukrywający się dotąd b. członek SS Beney. Beney jest francuskim obywatelem, który dobrowolnie wstąpił do SS i walczył na froncie wschodnim do ostatniej chwili. Stracił on nogę podczas walk w pobliżu Reichstagu w Berlinie.

Wśród aresztowanych znajdują się również 3 członkowie prawicowej PRL. Dziennik „Ce Soir" donosi, że członkowie organizacji faszystowskiej zeznali, że utrzymywali kontakt z armią Andersa.

Struktura organizacyjna opierała się na wzorach wojskowych. Członkowie jej byli uzbrojeni. Kierownictwo polityczne spoczywało w rękach komitetu naczelnego. Głównym celem jej było rewolucja narodowo-socjalistyczna we wszystkich krajach Europy. Organizacja dysponowała znacznymi funduszami i wydawała tajne pisma. Prasa francuska domaga się wyjaśnienia skąd organizacja ta czerpała swe fundusze.

Stany Zjednoczone podważają jedność Imperium Brytyjskiego

B. minister Amery o polityce amerykańskiej

LONDYN (PAP). B. minister do spraw Indii — Amery wygłosił w Londynie przemówienie, w którym wskazywał na konieczność zachowania na terenie Indii systemu uprzywilejowania dla Wielkiej Brytanii twierdząc, że Stany Zjednoczone, które skupiają w swym ręku 9/10 światowego zapasu złota, dążą do opanowania wszystkich rynków światowych. Zdaniem Amery, Stany Zjednoczone starając się podważyć jedność Imperium Brytyjskiego, który opiera się na zasadzie największego uprzywilejowania państw, należących do Wspólnoty Brytyjskiej i dążą do podporządkowania Wielkiej Brytanii pod względem gospodarczym i politycznym systemowi amerykańskiemu.

Stany Zjednoczone pragną wykorzystać swą potęgę polityczną i finansową, by zmusić cały świat do „uległości gospodarczej". Prawdziwą pobudką tej całej akcji — zdaniem ministra Amery — jest dążenie do niedopuszczenia utworzenia się współpracujących z sobą grup narodowych, które mogłyby dorównać pod względem produkcji Stanom Zjednoczonym.

Rekordowy lot przez Atlantyk

NOWY JORK (PAP). Samolot amerykański „Dream Boat" (Statek Snów) ustanowił nowy rekord lotu przez Atlantyk, pokrywając odległość między Paryżem a Ameryką w 12 godzin 27 minut. Samolot wylądował na lotnisku Westover Field w stanie Massachussetts. Poprzedni rekord przelotu przez Atlantyk wynosił około 15 godzin.

Wicepremier Mikołajczyk nie konferował z przywódcami NSZ?

WARSZAWA (PAP). W związku ze sprawozdaniami z 6-go dnia procesu członków NSZ z dnia 15 października i zeznaniami złożonymi przez osk. osk. Tretiaka i Ostromęckiego — wicepremier Mikołajczyk nadesłał następujące oświadczenie:

„W związku z rozszerzanymi wiadomościami, jakobym miał z nieustalonym z nazwiska i z pseudonimu generałem NSZ w pierwszej połowie sierpnia 1945 r. odbyć rozmowę na temat wyborów w Polsce — oświadczam, że wiadomości te są całkowicie nieprawdziwe i z gruntu fałszywe".

(—) **Stanisław Mikołajczyk**

Wiceprem. Rządu Jedności Narodowej
Prezes Polskiego Stron. Ludowego

*

Jak wiadomo w szóstym dniu procesu przeciw bandzie NSZ sensacyjnie wypadły zeznania oskarżonego Andrzeja Tretiaka (pseudonim Andrzej).

Jeszcze w toku śledztwa oskarżony Tretiak mówił o pewnym spotkaniu, w którym brali udział on, Ostromęcki i Jaszczurowicz. W toku rozmowy dowiedział się, iż w połowie sierpnia 1945 r. przybył do Mikołajczyka komendant główny NSZ i zapewniał go o gotowości NSZ do udzielenia Polskiemu Stronnictwu Ludowemu wydatnej pomocy w uzyskaniu zwycięstwa wyborczego.

Obecnie na rozprawie zarówno Tretiak jak i Ostromęcki potwierdzają, że istotnie była o tym mowa. Prokurator ze względu na doniosłość zeznań prosi o skrupulatne zaprotokułowanie słów oskarżonych.

Spalenie zwłok skazańców norymberskich

NORYMBERGA. Pułkownik B. C. Andrus, szef służby bezpieczeństwa w więzieniu norymberskim zakomunikował, że zwłoki samobójcy Goeringa, oraz dziesięciu powieszonych zbrodniarzy hitlerowskich zostały spalone.

Komunikat urzędowy w tej sprawie brzmi jak następuje: „Zwłoki Hermanna Wilhelma Goeringa wraz ze zwłokami zbrodniarzy wojennych, straconych w Norymberdze dnia 16 października 1946 r., zgodnie z wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojennego, zostały spalone, a prochy w tajemnicy rozsypano".

Komunikat ten podpisali członkowie specjalnej komisji czterech mocarstw.

Przed egzekucją jeden ze skazańców prosił o spalenie jego zwłok. Oficer więzienny mjr. Teich oświadczył, że nie może ujawnić nazwiska skazańca, który wniósł taką prośbę, jako że skazaniec ten był katolikiem.

Śledztwo w sprawie samobójstwa Goeringa

NORYMBERGA (PAP). Komisja złożona z 3 oficerów amerykańskich pod przewodnictwem oficera III armii, powołana do przeprowadzenia śledztwa w sprawie samobójstwa Goeringa, złoży prawdopodobnie w piątek wyniki śledztwa Sojuszniczej Komisji Kontroli dla Niemiec. Jak dotąd, nikt w związku z samobójstwem Goeringa nie został aresztowany. Major Fryderyk Teich, komendant straży bezpieczeństwa w więzieniu norymberskim oświadczył, że nie uważa za prawdopodobne, aby trucizna została doręczona Goeringowi przez jedo żonę. Podczas widzenia się skazanych z żonami dzielili ich grube szyby. Również wykluczona jest możliwość, aby truciznę doręczył obrońca Goeringa dr Stahmer, ponieważ mógł on doręczać swemu klientowi dokumenty jedynie za pośrednictwem urzędnika amerykańskiego. Co się tyczy strażników więziennych, którzy mogli być przekupieni przez Goeringo, to mjr Teich stwierdza, że jest to dlatego wykluczone, iż Goeringowi odebrano wszystkie jego kosztowności. Niemiecki fryzjer, dentysta i lekarz nie są, jak dotąd, podejrzani o dostarczenie Goeringowi ampułki z trucizną. Mjr Teich wyraził przypuszczenie, że trucizna mogła dojść do rąk Goeringa w chlebie podczas podawanie posiłków. Jednakże i to wydaje mu się mało prawdopodobne. Sądzi on raczej, że Goering posiadał ampułkę przy sobie od czasu aresztowania.

Sytuacja żołnierzy polskich w Anglii

LONDYN (PAP). Sytuacja żołnierzy polskich w Anglii pogarsza się coraz bardziej. W kołach postępowych nie cieszą się oni sympatią ani poparciem, gdyż kierownictwo ich i prasa zajmują stanowisko niedwuznaczenie faszystowskie. Zdawało się, że ci, którzy liczą na żołnierzy polskich, jako tanią siłę roboczą, — będą mieli do nich lepszy stosunek. Okazało się, że jest inaczej. Dnia 15 bm. odbył się w Glasgow zjazd Narodowego Związku Farmerów, na którym omówiono sprawę zatrudnienia Polaków w rolnictwie. Zebranie to zamieniło się na demonstrację przeciwko żołnierzom polskim, pracującym na roli. Niektórzy mówcy wyrazili się o nich w sposób wręcz obraźliwy, podkreślając, że „Polacy pracują źle, są leniwi, zbierają kartofle, trzymając ręce w kieszeni itp.". Prezes Narodowego Związku Farmerów p. Falconer stwierdził, że Polaków, którzy źle pracują, winno się karać dyscyplinarnie i domagał się, aby sprawą tą zajął się rząd.

Inny mówca porównał pracę jeńców niemieckich z pracą żołnierzy polskich, którzy mają zastąpić Niemców. Oświadczył on: „Niemcy pracowali dobrze i rolnicy odczuwają bardzo dotkliwie ich wyjazd. Polacy mogliby wrócić do swych obozów i nadal zajmować się czyszczeniem butów i guzików".

Na zjeździe zapadła rezolucja, w której wzywa się rząd, aby wdrożył dyscyplinarne postępowanie przeciwko tym robotnikom rolnym polskim, których praca jest niezadowalająca.

W tym stanie rzeczy rośnie wśród żołnierzy polskich w Anglii niezadowolenie ze swego dowództwa, które sprowadziło tyle dziesiątków tysięcy ludzi na manowce, celem zaspokojenia ambicji małej kliki.

W dniu 20. X. 1946 r. we Wrocławiu

odbędzie się

ZJAZD SAMORZĄDOWCÓW-SOCJALISTÓW DOLNEGO ŚLĄSKA

z udziałem tow. tow.: starostów, wicestarostów, prezydentów, wiceprezydentów, burmistrzów, wicburmistrzów, przewodniczących P. R. N., wiceprzewodniczących P. R. N., członków prezydiów P. R. N. i przewodniczących klubów radnych P. P. S.

Podczas Zjazdu wygłoszone zostaną referaty przez Delegata Centralnego Komitetu Wykonawczego i Przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu P. P. S.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9-tej rano w budynku Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu, Plac Biskupa Nankiera 1.

Poprawki graniczne

na granicy pomiędzy Holandią a Niemcami

LONDYN. Z Hagi donoszą, że dziennik „Algemeen Dagblad" komunikuje, iż rząd holenderski wkrótcie zamierza zwrócić się do rządu brytyjskiego z wnioskiem o przyłączenie do Holandii części terytorium niemieckiego na wschód do Linburga. Liczba Niemców, którzy przy uwzględnieniu tych granicznych poprawek zostaliby przyłączeni do Holandii, wynosiłaby — zależnie od stopnia przeprowadzenia tych poprawek — 100—500 tysięcy osób. Wniosek ten opracowano w ścisłym porozumieniu z rządem belgijskim.

Pięć tysięcy zabitych w Bengalu

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, przewodniczący bengalskiego komitetu wszechindyjskiej partii kongresowej Ghosh stwierdził, że od ubiegłego czwartku w czasie zaburzeń w okręgach Noakhali i Tipperah zostało zabitych co najmniej 5 tysięcy ludzi. Jak dotąd rząd bengalski, na czele którego stoi Hussein Suhrawardy z Ligi Muzułmańskiej nie ogłosił oficjalnego komunikatu o ilości ofiar. Ghosh dodał, że prócz tego przeszło 50 tys. osób poniosło szkody materialne. Według nieoficjalnych wiadomości z Tipperah, policja dwukrotnie używała broni palnej w walkach z tłumem. Kilku policjantów zginęło.

Dziś w numerze:

W jedności siła str. 2
Walka człowieka z pustynią str. 2
Otwórzmy oczy str. 3
Tajemnice ruchu antyhitlerowskiego str. 3
Otwarcie wystawy „Czechosłowacja 1939—1945" str. 4
Tajna politechnika w Warszawie w latach okupacji str. 4
Repatriację Niemców rozpoczął Hitler str. 5
Archiwum państwowe we Wrocławiu gromadzi źródła historyczne str. 6

Król grecki planuje nowe referendum

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse z Aten, parlament grecki ma być zwołany przed ustaloną datą 1 listopada, by umożliwić opozycji krytykę stanowiska rządu przy obronie greckich interesów narodowych na konferencji paryskiej. Większość parlamentarna ma nadzieję, że zdoła przeprowadzić rekonstrukcję rządu w kierunku szerokiej koalicji bez potrzeby rozwiązywania parlamentu. Zdaniem kół dobrze poinformowanych, król ma zaproponować, by rząd koalicyjny zorganizował nowe głosowanie ludowe.

W jedności siła

Kwestia nawiązania odpowiednich stosunków z Czechosłowacją jest po dziś dzień nierozwiązana. W prasie polskiej i czechosłowackiej od czasu do czasu ukazują się artykuły w tej materii, potrącające o czułe struny wzajemnych stosunków, ale nie precyzujące otwartego stanowiska.

Czas najwyższy, aby na forum wlec wszystkie bolączki, zarówno z naszej jak i ich strony. Niech wszyscy powołani do tego wypowiadają się otwarcie, po męsku. Niech opinia publiczna obu krajów zabierze wreszcie głos w tej sprawie i przygotuje grunt naszym czynnikom rządowym — do sfinalizowania „ropiejącego" zatargu.

Wydaje się, że spór, jaki toczą rządy polski i czechosłowacki od dawna — jest przysłowiowym sporem „o zaoranie miedzy" sąsiedzkiej.

Wtedy, gdy na forum międzynarodowym toczą się sprawy o olbrzymiej wadze dla słowiańszczyzny w ogóle, a w szczególności dla Czechosłowacji i Polski, w momencie, gdy międzynarodowy kapitalizm wraz z całą sforą swych popleczników usiłuje podnieść germańską bestię do roli, jaką posiadała do niedawna, zagrażając w pierwszym rzędzie wspólnym interesom narodowym Polski i Czechosłowacji — nieusuwanie przeszkód, jakie istnieją między naszymi narodami — jest zastanawiające.

I o ile społeczeństwu polskiemu nie można zarzucić, że ustosunkowuje się nieprzychylnie do zażegnania sporu, o tyle w łonie społeczeństwa czechosłowackiego znajduje się jakaś ukryta sprężyna, która przeszkadza pojednaniu się naszych narodów.

Ciekawą rzeczą jest, że w psychikach naszych narodów tli olbrzymia siła potencjalna przyjaźni, powiedziałbym nawet tęsknota za ustabilizowanymi serdecznymi stosunkmi sąsiedzkimi, siła — której wyrazem są od czasu do czasu wybuchy samorzutnej, spontanicznej radości zbratania. Tak było po katastrofie lotniczej Zwirki i Wigury, tak się dzieje w duszach naszych narodów, gdy na łamach prasy ukazują się cieplejsze słowa, zmierzające do złagodzenia permanentnego konfliktu, tak się dzieje, gdy się ogląda dodatek filmowy (bodajże Nr 33/46), w którym Czeszki witają pocałunkami naszych młodych wilczków morskich w jakimś porcie.

Nie należy lekceważyć tych przyjaznych impulsów, jakie są udziałem naszych narodów; przeciwnie, należy wykorzystać je, celem stworzenia atmosfery przyjaznej tak silnej, która by zniewoliła nas wzajemnie do znalezienia wreszcie wspólnego języka.

Stan obecny naszych stosunków sąsiedzkich jest tylko wodą na młyn wrogich nam sił. Niemczyzna z tego tytułu zaciera ręce, a wrogowie nasi podsycają tlący się płomień nieporozumień.

Czas najwyższy, by wobec potężnych, istotnych wydarzeń dziejowych, sprawy błahe, drugorzędne poszły w niepamięć i aby przy obopólnym kompromisie zapoczątkować nową erę współżycia naszych bratnich narodów, wbrew wszelkim wrogim przeciwnościom.

Jeśli stoją temu na przeszkodzie zimne, realne, wyrachowane względy natury gospodarczej czy politycznej — to należy odwołać się do uczuć narodowych. Nie zawsze względy polityczno-ekonomiczne muszą decydować w sporach państwowych, szczególnie, gdy sąsiedzkimi państwami są przedstawiciele jednej rasy, w której płynie jednaka krew słowiańska, gdy w interesie międzynarodowych szakali leży konflikt polsko-czechosłowacki. W ostatniej instancji okaże się, że obopólny kompromis wyjdzie na dobre naszym narodom i pod względem ekonomicznym i politycznym i moralnym.

W jedności siła. W jedności zdołano powalić bestię hitlerowską, w jedności bloku demokratycznego zwyciężyliśmy w referendum i zwyciężymy w wyborach siły reakcji i wstecznictwa w Polsce, w jedności państw słowiańskich — osiągniemy na forum międzynarodowym zwycięstwo idei pokoju.

I im bardziej międzynarodowe siły reakcji występują przeciw naszej młodej lecz słusznej myśli państwowej, tym bardziej jest to dowodem, że stajemy się siłą, której się obawiają i z którą muszą się liczyć. Przestaliśmy być dla nich „białymi Murzynami", a staliśmy się czynnikiem postępującym według własnej racji stanu wbrew ich życzeniom.

Im szybciej nastąpi rozładowanie w stosunkach polsko-czechosłowackich — tym silniej oddziałają nasze myśli państwowe na ukształtowanie się stosunków międzynarodowych i tym szybciej osiągniemy własne istotniejsze cele.

I. W.

„Sprawa Triestu nie jest ostatecznie rozwiązana"

Wywiad koresp. „New York Times" z marsz. Tito

BELGRAD. Radio belgradzkie podało wywiad udzielony przez marszałka Tito, korespondentowi dziennika „New York Times". Na zapytanie, czy Jugosławia uzna decyzję Konferencji paryskiej w sprawie Triestu, marszałek Tito oświadczył, że sprawa ta nie może być uważana za ostatecznie rozwiązaną. Jugosławia nie może się zgodzić na rozwiązanie proponowane obecnie, ale nie oznacza to, że dalsze pertraktacje w tej sprawie są wykluczone.

W sprawie stosunków między Jugosławią a Stanami Zjednoczonymi, marsz. Tito zaznaczył, że Jugosławia pragnie utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi krajami zarówno sąsiadującymi z nią, jak i odległymi. „Z naszej strony — oświadczył marsz. Tito — uczyniliśmy wszystko, żeby stosunki ze Stanami Zjednoczonymi uległy poprawie. Jednakże stanowisko, zajęte ostatnio przez rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie Triestu i odszkodowań, oraz w sprawie żeglugi na Dunaju, wskazuje, że Stany Zjednoczone nie odnoszą się przychylnie do Jugosławii". W sprawie Triestu Jugosławia gotowa jest zgodzić się na każde sprawiedliwe rozwiązanie, nie wyłączając umiędzynarodowienia. Dla Jugosławii zagadnienie polega na tym, żeby zostały zachowane więzy Triestu z jego naturalnym zapleczem, któremu służy jako port.

W sprawie mniejszości macedońskiej, znajdującej się pod okupacją grecką, marsz. Tito stwierdził, że prześladowania Słowian przez władze greckie trwają w dalszym ciągu. Jeżeli stan ten się nie zmieni, Jugosławia będzie musiała podjąć odpowiednie kroki.

Na zapytanie w sprawie stosunków z Bułgarią marsz. Tito podkreślił, że Jugosławię łączą z Bułgarią stosunki przyjazne, oparte na wzajemnym zaufaniu. Jeśli chodzi o unię bułgarsko-jugosłowiańską — marsz. Tito oświadczył, że w obecnej chwili nie przewiduje on stworzenia federacji państw bałkańskich.

Również nie jest zamierzona federacja państw naddunajskich. Jeśli chodzi o Węgry, to stosunki z tym krajem poprawiły się znacznie w ostatnich miesiącach. Wszystkie państwa leżące nad Dunajem są zainteresowane sprawiedliwym rozwiązaniem zagadnienia żeglugi na tej rzece.

Na zapytanie w sprawie wewnętrznych stosunków w Jugosławii, marsz. Tito zaznaczył, że konstytucja jugosłowiańska przewiduje rozległe reformy społeczne, które, — ma on nadzieję — całkowicie zadowolą naród jugosłowiański.

Jak zareagowali Niemcy

na opisy egzekucji zbrodniarzy wojennych

BERLIN. Korespondent PAP depeszuje, że w kołach niemieckich omawia się z ożywieniem szczegóły towarzyszące egzekucji przestępców wojennych. Prasa niemiecka zamieszcza obszerne opisy egzekucji na podstawie angielskich i amerykańskich sprawozdań. Sprawozdania te ograniczają się jedynie do opisu zachowania się skazańców, przy czym są one na ogół robione w stylu sprawozdań kryminalnych i podkreślają spokojne i odważne zachowanie się skazańców. Doszło do tego, że londyński „Daily Herald" zaopatrywać musiał sprawozdania te komentarzem, w którym podaje, że błąd popełniają ci, którzy z podziwem opisują odwagę i spokój zbrodniarzy hitlerowskich. Również wściekłe psy — czytamy w „Daily Herald" — wykazują odwagę i większość morderców i bandytów idzie na śmierć ze spokojem.

W Niemczech jednak opisy egzekucji idą do prasy bez podobnych komentarzy. Zachodzi tedy obawa, że reportaże wielu korespondentów, które zajmują prawie wszystkie strony gazet niemieckich i transmitowane są przez radio, mogą się przyczynić do powstania nowego mitu, który w oczach Niemców utworzy aureolę męczeństwa i bohaterstwa dokoła zbrodniarzy skazanych na śmierć. Reakcja, jaką wywołały opisy z Norymbergi, świadczą, że mit ten już powstaje. Niemcy z dumą mówią o skazanych zbrodniarzach i z satysfakcją opowiadają o wyczynie Goeringa. Stanowi to oczywisty sprawdzian, jak powierzchowną i formalną, jest tzw. reedukacja narodu niemieckiego.

Kampania solidarności z Hiszpanią republikańską w Meksyku

NOWY JORK. Agencja France Presse donosi z Mexico City, że pod przewodnictwem prezesa „Towarzystwa pomocy uchodźcom hiszpańskim" prof. Jose Mancisodora odbyło się zebranie, w celu zadokumentowania solidarności wiceministra pracy Serano Castro, posła R. P. Drohojowskiego, przedstawicieli ambasady radzieckiej i poselstwa czechosłowackiego oraz szeregu osobistości meksykańskich i hiszpańskich. Prof. Mancisodor oświadczył w swym przemówieniu, że świat demokratyczny nie powinien dopuścić do tego, żeby w Hiszpanii powstał taki rząd, jak w Grecji, oraz zapowiedział, że zebrani zwrócą się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z wnioskiem powołania międzynarodowej komisji dla zbadania sytuacji w Hiszpanii gen. Franco. „Towarzystwo pomocy uchodźcom hiszpańskim" zwróciło się do parlamentu meksykańskiego i wszystkich parlamentów państw Ameryki Łacińskiej z wnioskiem zorganizowania na szeroką skalę w państwach amerykańskich ruchu, skierowanego przeciwko rządom gen. Franco.

Poseł R. P. Drohojewski w przemówieniu swym podkreślił, że Polska nie pozostanie w swej kampanii przeciwko reżimowi gen. Franco.

W niedzielę w Mexico City ma się odbyć wielki wiec, poświęcony poparciu hiszpańskiego rządu republikańskiego, na którym wystąpi z przemówieniem przedstawiciel związków zawodowych Lombardo Toledano.

Nowa organizacja postępowa

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W Stanach Zjednoczonych powstała pod przewodnictwem prezydenta CIO Philipa Murray'a organizacja dla ustalenia jednolitego programu wszystkich liberalnych ugrupowań politycznych w Ameryce. Organizacja ta nosi nazwę „Komitet koordynacyjny organizacji postępowych". Pierwsza deklaracja polityczna tej nowej organizacji zawiera krytykę amerykańskiego planu kontroli energii atomowej, opracowanego przez Bernarda Barucha. Deklaracja stwierdza, że Stany Zjednoczone powinny zaprzestać produkcji bomb atomowych, gdyż dopóki produkcja ta będzie trwała, inne kraje będą mieli podstawę do podejrzliwości i nieufności. Następnie deklaracja stwierdza konieczność szerokich reform społecznych w wewnętrznym życiu Ameryki. Philip Murray wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że nowo powstała organizacja powinna z czasem się rozrosnąć w najpotężniejszy związek postępowych sił demokratycznych w Ameryce.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym obecni byli m.in.: b. minister handlu Henry Wallace, senator stanu Floryda — Claude Peppe prezes związków kolejarzy — Whitnej, prezes związku farmerów amerykańskich — James Patton oraz b. dyrektor urzędu kontroli cen Chester Bowles.

Arabowie w Damaszku wzywają do broni

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w Damaszku odbyło się zgromodzenie dla obrony praw arabskich w Palestynie. Mówcy, wygłaszający przemówienia na tym zgromadzeniu, odrzucając politykę rokowań dyplomatycznych wystąpili do młodzieży arabskiej z wezwaniem, by stanęła w obronie praw Arabów do Ziemi Świętej. Mają być utworzone oddziały ochotnicze i zorganizowana zbiórka funduszów na zakup broni dla pomocy Palestynie.

Neutralność Szwajcarii a ONZ

BERLIN. Jak komunikuje radio szwajcarskie, minister spraw zagranicznych Szwajcarii Petitpierre oświadczył w parlamencie, w związku z przekazaniem gmachu Ligi Narodów w Genewie instytucjom ONZ, że szwajcarska Rada Federalna zastrzegła sobie prawo śledzenia z baczną uwagą, by neutralność Szwajcarii nie została narażona z powodu działalności ONZ na terytorium Szwajcarii. Min. Petitpierre zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu misji, z jaką udał się do Stanów Zjednoczonych szef departamentu kontaktów z organizacjami międzynarodowymi. Celem było uzyskanie uznania ze strony Sekretariatu ONZ, że Konfederacja Szwajcarska nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za działność ONZ na terytorium Szwajcarii, a w szczególności uzyskanie gwarancji, że ewentualne operacje wojskowe nigdy nie byłyby kierowane z terytorium Szwajcarii.

Szereg protestów przeciwko zniesieniu kontroli cen w Stanach Zjedn.

NOWY JORK (PAP). Zniesienie kontroli cen mięsa i innych artykułów żywnościowych przez prez. Trumana, wywołało szereg protestów ze strony wybitnych osobistości amerykańskich. Dyrektor generalny UNRRA Fiorello Laguardia oświadczył, że krok ten niewątpliwie spowoduje inflancję. Syn zmarłego prezydenta Elliot Roosevelt podkreślił, że gdyby ojciec jego żył, kontrola cen nie zostałaby zniesiona. Do protestów przyłączyli się prezes związku farmerów James Patton i prezes związku robotników przemysłu samochodowego Walter Reuther. „Liga Konsumentów" wezwała spożywców do ogłoszenia strajku w całych Stanach Zjednoczonych, żeby utrzymać ceny mięsa na dotychczasowym poziomie, i do zwalczania podczas wyborów tych członków Kongresu, którzy głosowali za zniesieniem kontroli cen.

Walka człowieka z pustynią

Pierwszym podstawowym czynnikiem, stwarzającym podstawy jakiejkolwiek wymiany gospodarczej i zapewniającym jej powodzenie, jest dobrze usprawniona komunikacja. Kontynent afrykański jest jednak niedostępny. Jego północną część zajmuje bowiem Sahara, utrudniająca wszelkie wysiłki w dziedzinie budowy dróg. Mimo to dokonano na tym odcinku wiele, łącząc ważniejsze porty Morza Śródziemnego z wnętrzem kraju.

Większość tych dróg idzie wzdłuż południków. Dopiero w pobliżu równika napotyka się poprzeczne trasy... Linie ich odpowiadają w zupełności dawnym szlakom karawanowym, którymi od niepamiętnych czasów kierowane były wszelkie bogactwa z wnętrza kraju do wybrzeży.

DROGI AFRYKI PÓŁNOCNEJ

Drogi Afryki Północnej można podzielić na: żelazne, autostrady, bite, a na pewnych szlakach — karawanowe.

Autostrady — jak dotąd — spotyka się jedynie na wybrzeżach. Jedną z najwspanialszych zbudowano w 1935 roku. Przebiega ona przez Libię, łącząc Tunis z Egiptem. Abisynia posiada również szereg autostrad o łącznej długości 3.500 km. Autostrady te łączą Addis-Abebę z Morzem Czerwonym lub osadami wnętrza.

Znaczna część dróg asfaltowych istnieje w Marokku, Algierze czy Tunisie. Główne trasy biegną mniejwięcej wzdłuż toru kolejowego, mają jednak więcej aniżeli kolej odnóg, wybiegających poza pasmo górskie Atlasu.

Kair połączony jest z Aleksandrią 300-km odcinkiem wspaniałej szosy, a odcinek drogi, łączącej go z Mursa-Matrum, to raczej już droga bita, aniżeli asfaltowa.

Biorąc pod uwagę sieć dróg północnej Afryki w całej jej blisko 6-tysięczno kilometrowej odległości, widzimy, że drogę Marokko—Kair możemy dziś przejechać po wspaniałych autostradach, natrafiając jedynie w Libii i Tunisie na niewielkie odcinki niewykończonej szosy.

SZLAKI PRZEZ SAHARĘ

Drogi bite — to trasy dawnych szlaków karawanowych przez Saharę i Sudan. Na północy trzy zasadnicze takie odcinki są stale naprawiane i utrzymywane w stanie używalności. Jeden to transsaharyjska droga z Oranu do Gao, druga, to odznaczająca się wielką ilością odgałęzień Tripolis — Gadames, trzecia to Misurata — Gat.

Na południu biegną liczne drogi Sudanu, łączące Dakar z Timbuktu, Kano, Ubangi i Szari.

Jakość wszystkich tych dróg jest bardzo różna. Początkowe odcinki nie ustępują zazwyczaj normalnej szosie europejskiej, gorzej jednak jest na południu. Tam utrzymanie takiej drogi to bezustanna walka człowieka z huraganami Sahary, które wciąż przynoszą piasek i żwir, zasypujące lub wyrywające nawierzchnię.

Szlaki karawanowe na Saharze nigdy prawdopodobnie nie zostaną zastąpione wyższą formą komunikacyjną ze względu na to, że przebiegają przez piaszczyste diuny, na których stale szaleje samum, jak również z braku głównego materiału budowlanego — kamieni. Nikt bowiem nie może zwozić kamieni setkami kilometrów w głąb pieca saharyjskiego. Najważniejszy szlak północy, to utrzymywana staraniem władz francuskich droga z Algieru przez Hoggar do Gao.

W Libii istnieją dwa takie szlaki. Jeden od Murzuku do jeziora Czad, drugi z Cyrenajki przez Kufrę.

Może przy realizacji wielkiego planu nawodnienia Sahary powstaną tam szlaki poprzeczne o niesłychanej wadze ekonomicznej, do dziś dnia nie było jednak człowieka, który by przybył Saharę w poprzek. Wielka pustynia stanowi nadal na mapach świata białą plamę.

A. F.

W kilku wierszach

RZYM. Z Triestu donoszą, że generał Eisenhower wyjechał z Udina do Austrii, po przeprowadzeniu 7-godzinnej inspekcji wojsk amerykańskich w strefie „A" w Krainie Julijskiej.

PARYŻ. Rene Capitant, przywódca „ultragaullistowskiej" oświadczył korespondentowi dziennika „France Soir", że gen. de Gaulle odmówi kandydowania na stanowisko pierwszego prezydenta IV Republiki Francuskiej.

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Londynu, że do mieszkania księcia i księżnej Windsoru, w Ednam Lodge zakradli się złodzieje, zabierając cenną biżuterię. Książę Windsoru był wówczas z wizytą u swego brata króla Jerzego VI w pałacu Buckingham.

MOSKWA. Wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Greczucha przyjął w Kremlu ambasadora Meksyku Luis Sanchez Ponton, który złożył listy uwierzytelniające. Ambasadorowi towarzyszyli attache wojskowy płk. Robledo Rojas i drugi sekretarz ambasady Crespo Bela Grena.

NOWY JORK. Rząd belgijski złożył w sekretariacie Narodów Zjednoczonych skargę przeciwko rządowi generała Franco za udzielenie schronienia w Hiszpanii przywódcy faszystów belgijskich „rexistów", Leonowi Degrelle.

WASZYNGTON. Urząd kontroli cen podał do wiadomości, że z dniem 17 października zostaje zniesiona kontrola cen na tłuszcze i oleje jadalne w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio dawał się odczuwać wielki brak tych artykułów żywnościowych w handlu amerykańskim.

WASZYNGTON. Natychmiast po przybyciu do Stanów Zjednoczonych minister spraw zagranicznych James Byrnes wygłosi przez radio przemówienie do narodu amerykańskiego, poświęcone omówieniu rezultatów konferencji paryskiej.

„W Norymberdze powieszono słomiane kukły"

NORYMBERGA (PAP). Elementy prohitlerowskie szerzą ostatnio pogłoski, jakoby żaden ze skazanych przez Trybunał Norymberski w rzeczywistości nie został powieszony, a „ofiarami" egzekucji były tylko słomiane kukły. Inne niedorzeczne pogłoski mówią o rzekomym wykorzystaniu niektórych skazańców przez administrację poszczególnych stref okupacyjnych, jako doradców, fachowców itp. Fantastyczne te wersje świadczą o zamieszaniu, jakie ogarnęło niektóre umysły niemieckie.

Otwórzmy oczy!

Może samobójstwo Göringa otworzy nam wreszcie oczy na to, co robią Niemcy.

Nie ma przecież najmniejszych wątpliwości, że działała tu organizacja niemiecka.

Organizacja, o jakiej my nie mamy jeszcze pojęcia. Wciąż uważamy ich za zaleknionych, pokornych ludzi, wyłażących z piwnic popalonych domów, gdy tymczasem dzisiaj każdy Niemiec to świadomie działające kółeczko nowego planu niemieckiego.

Ale my tego nie widzimy. My nie mamy czasu się tym zajmować. Więcej dziś interesuje się każdy swoim rodakiem, niż zwraca uwagę na „pokonanego" Niemca. Na szczęście, jak słusznie powiedział minister Minc, skończy się już donosicielstwo, skończą się wysoce demoralizujące denuncjacje. A za to może społeczeństwo i odpowiednie władze zwrócą większą uwagę na naszego prawdziwego wroga — na Niemca.

Trzeba się Niemcami wreszcie zająć bezkompromisowo.

Nie za późno jeszcze przepędzić gatunek Volksdeutschów, świeżo upieczonych Polaków dla interesu. Tych co w odpowiedniej chwili pierwsi zaczęliby do nas strzelać, a teraz wkręcają się z legitymacją miesięcznego Polaka we wszystkie komórki naszego życia.

Co we Wrocławiu, co na Dolnym Śląsku robią jeszcze dwudziestoparoletni Niemcy!?

Pracują w polskich firmach. I myślicie, że nic więcej?

A co robili wszyscy nasi młodzi chłopcy w czasie wojny?

Dziwne by było, żeby i te „Hitlerjugendy" nie konspirowały z najgłębiej wpojoną nienawiścią.

Zjawiają się tu u nas całe jakieś rodziny z b. Rzeszy — niby repatrianci, ale tylko ojciec i to ledwie mówi po polsku. Mają pieniądze, wszędzie chcą się wkręcić, wszystko poznać. Potem znikają bez śladu. Czy tym się kto zainteresował? Dokąd będą u nas siedzieć starostowy i pierniki niemieckie?

Dokąd Polacy dla własnej wygody będą ich dekować?

A łapankę urządzić nie łaska?

Niech kto z zainteresowanych przejdzie się rano w niedzielę po kościołach w czasie mszy dla Niemców — pełno, pełno ich siedzi. Ot — zajechać samochodami, powyrywać ich z przytulnych dziurek, gdzie zamierzają doczekać „powrotu swoich".

Ale my przecież na to nie mamy czasu.

Co tam Niemcy, kto by na nich zwracał uwagę. Mamy własne sprawy. A oni siedzą cicho, cichutko i robią swoje. Aż strach pomyśleć. Co trzydzieści sekund pilnowanemu Göringowi potrafili dostarczyć, co chcieli. Mają złoto, potrafią płacić gdzie trzeba, wiele mogą.

Obyśmy się o tym nie przekonali, gdy będzie za późno. Przemawia przeze mnie serdeczna troska o wszystko nasze, o ambicję narodu, która oby nie została mocno dotknięta, przemawia złość za ich chytre odradzanie się, za ich ukrytą siłę. Przemawia niejasny jeszcze strach.

Przemawia nienawiść za ukradzionych nam ludzi. Kradzionych przez niemieckie kobiety. Tych, co rzucili swoje żony i dają się prowadzić na pasku Gretchen. A tak! — są i tacy!

Wśród kształconych i wśród prostych. Są tacy. Zostawiają żonę z dziećmi i odchodzą do Niemek. To fakty. Jak ich nazwać?

Nikt na to nie reaguje. A bezczelność niemiecką rośnie. Tu trzeba zdjąć rękawiczki, trzeba mieć oczy i uszy otwarte, trzeba być nieustępliwym i nie spocząć, póki ostatni Niemiec nie zniknie za naszą granicą.

(W. B.)

49-lecie „Bun

Nie mam zamiaru ani potrzeby sięgać pamięcią do faktów i dat, symbolizujących poszczególne etapy rozwojowe „Bundu", partii, którą zrodziła konieczność dziejowa żydowskich mas ludowych, partii, która była ich nadzieją, oparciem i drogowskazem w ciągu blisko pół wieku jej istnienia.

Przesadne nabożeństwo i poetycki sentymentalizm są najzupełniej zbędne dla oceny roli partii, która dla mas żydowskich powstała, z nich wyrosła, była ich treścią i nieugiętą bojowniczką.

Była i jest. Ileż bezgranicznego tragizmu tkwi w owym zestawieniu przeszłości z teraźniejszością. Była dla milionowych mas żydowskich w Polsce, które bez cienia nadziei podjąwszy walkę we wrześniu zaczętą, zginęły z rąk krwawych oprawców hitlerowskich. Jest dla znikomych resztek ocalałych.

Dla tych właśnie pozostałych przy życiu resztek historia „Bundu" jest jedynym promykiem nadziei i wiary w teraźniejszość i przyszłość. Z jego przeszłości, którą symbolizowała niezgięta walka o zwycięstwo socjalizmu, czerpią siłę i wiarę, że przyjdzie, że przyjść musi, że te resztki doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa dobra nad złem, sprawiedliwości nad faszystowskim bezprawiem, że Europa idzie ku nowemu socjalistycznemu jutru.

49-cio letni jubileusz „Bundu" nazwałbym jubileuszem wiary ocalałych z gehenny hitlerowskiej Żydów. Bez parady, bez blasku sprzed lat, bez milionów, które leżą w polskiej ziemi, bez wielu przywódców, tak drogich i bliskich sercu ocalałych.

Ileż bólu i rozpaczy, ileż troski i oddania zawierały owe trzy słowa, wypowiedziane przez przewodniczącego C. K. „Bundu" tow. Noacha, na łożu śmierci w dalekim N. Jorku w roku 1941. Wzywał masy żydowskie w Polsce, wzywał klasę robotniczą i demokrację czynu — nie czczych obietnic, — by pamiętali o Warszawie.

Wiedział, że hitleryzm niesie śmierć i niewolę narodom, czuł, że nadchodzi okres nieznanych w historii mąk dla narodu polskiego, wołał głosem rozdzierającego bólu o ratunek dla skazanego na zagładę narodu żydowskiego, któremu służył bez przerwy całe swoje życia, od najwcześniejszych młodzieńczych lat.

Od owych lat, w których narodził się „Bund". Od okresu, gdy nad Europą rozpościerała się czarna noc niewoli carów Wszechrosji i tyranów pruskich.

Na ulicach miast i miasteczek panował niepodzielnie knut, symbol brutalnej przemocy i ucisku. Masami żydowskimi, zdanymi na łaskę i niełaskę losu, rządził wiernopoddańczy kler i burżuazja żydowska. O ich życiu decydował humor carskich gubernatorów.

Aż przyszedł rok 1897.

W Wilnie proklamowano powstanie „Bundu", partii podwójnie uciskanych mas żydowskich.

Jasny promień nadziei i wiary przeniknął poprzez suteryny i poddasza setek miast i miasteczek w serce mas żydowskich.

Stało się. Zorganizowani pod czerwonym sztandarem socjalizmu, budujący rzeczywistość żydowską w oparciu o zorganizowany ruch so-

cjalis
żydow
„Bun
nia part
skim pr
ralnej, byi
poddaństwa
ich społeczn
Tej walce i
ko pół wieku
poprzez okresy
Tragiczny wrz
ter i formy bohat
dowskich.
Zeszła w podziem
polskimi kontynuowa
cie z krwawym najeźd
Wierna swym bojow
tak długo, jak długo
sztandar „Bundu" pow
ziemu i oddziałach par
lem bohaterskiej walk
O jego zwycięstwo walc
nierównej bohaterskiej w
złowieszczym krakaniom
gromadzą się coraz bard
łe garstki Żydów polski
Ocaleli, powracający z
cyjnych i repatrianci, ga
bowane bojowe sztandary.
Tu, na Dolnym Śląsku
podległej, demokratyczne
regi „Bundu".
Do niedawna
rokiem tylko po
ganizacyjny part
dzielnie i prz
mas żydowski
okazuje mu
zgodnie z wie
Jego słuszn
skiego sojusz
szczególności
kojmią, że p
tru narodów
zapewni szc
żogi hitlerow

Fantastyczne dzieje Ibn Sauda

(Dokończenie)

Do Mekki wkroczył nie jako zwycięzca, ale jako pielgrzym, złożywszy broń przed bramą. Obsadzenie świętyni Kaaby przez wahabitów zapoczątkowało nową erę dla Islamu. Delegacja szczepów arabskich zaofiarowała wówczas Ibn Saudowi tytuł królewski Hedżasu i Nezdu.

Hinduska najwyższa rada Mahometan mianowała „strażnikiem świętych miast" — Mekki i Medyny. Rada ta, której władza rozciąga się od słupów Herkulesa po Chiny i Japonię włącznie, ustanowiła tym Ibn Sauda pewnego rodzaju regentem w okresie bezkrólewia kalifatu.

Ibn Saud stał się najpotężniejszym władcą muzułmańskim tej części świata. Stał się wyrazicielem nowoczesnej myśli muzułmańskiej, która brzmi: przywrócić Islamowi jego dawną potęgę i nawrócić nam wszystkie ludy świata.

Teraz dopiero mógł Ibn Saud rozwinąć szerszą działalność polityczną. Wystąpił w obronie Arabów walczących o swoje prawa w Palestynie. Z Transjordanią, w której panują potomkowie Husseina zawarł przymierze, a w końcu załagodził dawny błahy spór z Egiptem.

W roku 1934 przyszło po raz pierwszy do wojny z imamem Jemenu Dżahia. Stolica Jemenu po raz pierwszy ujrzała wówczas Beduinów na samochodach pancernych i czołgach. Po kilku tygodniach Dżahia został pokonany, ale teraz Ibn Saud okazał się wytrawnym politykiem. Poprzestał na Assyrze, pierwotnym przedmiocie walki i zawarł z pokonanym imamem pakt przyjaźni, w którym wyraźnie podkreślono jedność obu narodów.

Następnym krokiem Ibn Sauda był pakt arabski zawarty w 1936 z królem Iraku, Ghazzim. Pakt ten jest zarówno wyrazem paisla-mizmu, jak też i panarabizmu. Obie strony zobowiązują się w nim nie zawierać z trzecim państwem układu, któryby się sprzeciwiał interesom którejkolwiek ze stron, naradzać się ze sobą w sprawach ważnych, ewentualne spory załatwiać w drodze przyjaznych rokowań, oraz współpracować na polu kulturalnym, naukowym i wojskowym.

Ten pakt przyjaźni braterstwa i obrony do którego niebawem przystąpił również i Jemen, był otwarty dla wszystkich państw Arabskich. Turcja przeciwstawiła mu w rok później przymierze z Irakiem, Iranem i Afganistanem, które stało się niebawem w ręku Anglii narzędziem przeciwko ruchowi panarabskiemu. Wejście w posiadanie Mekki i Hedżasu, postawiło Ibn Sauda w rzędzie czynników międzynarodowych wielkiej wagi i sprawiło, że państwa zachodnie weszły z nim w rokowania. Anglia w r. 1927 uznała Ibn Sauda królem Hedżasu i Nezdu układem podpisanym w Dzidda, w którym Saud, pomimo nalegań, nie uznał deklaracji Balfoura. Układ ten zawarty na lat 7 został sprolongowany w 1934 r., przy czym Ibn Saud potrafił zręcznie obejść sprawę przynależności Akaby. Inne państwa, jak Holandia, Francja, Związek Radziecki i Turcja również zawarły układy z królem Mekki.

SERCE ARABII

Dziś państwo El Riad jest ośrodkiem dyplomatycznym i politycznym pierwszorzędnej wagi. Równocześnie jednak miejscem, do którego dla dyplomatów zagranicznych o ile nie są muzułmanami, wstęp jest surowo wzbroniony. Angielski doradca Ibn Sauda sir Hohn Chiby, biorący udział w eksploatacji gospodarczej przyrodzonych bogactw kraju, musiał z tego powodu przejść na Islam, aby uzyskać pozwolenie na pobyt w tym mieście.

Na początku wojny Ibn Saud zadeklarował swą neutralność, od której mimo starań angielskich nie dał się odwieść. Neutralności tej nie porzucił nawet po zamachu na jego osobę, dokonanym w 1942 roku przez szeika Abdul Hamida. Głowa zamachowca spadła pod toporem kata. Natomiast przyczyny, które skłoniły go do tego kroku pozostały na zawsze tajemnicą. Może wpłynęli na niego zwolennicy haszemitów z Hedżasu, możliwym też jest, że maczał w tym palce angielski Intelligence Service, dla którego niewygodnym był neutralny władca.

A. F.

Tajemnice ruchu antyhitlerowskiego

w raportach amerykańskich

„Morgen Tidningen" pisze:

Ostatnie raporty armii amerykańskiej rzucają jaśniejsze światło na tajne kontakty, przechodzące także przez Szwecję a skierowane przeciwko Hitlerowi przez tzw. ruch oporu w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i w Rosji.

Inicjatywa tych kontaktów wyszła od Niemców. Człowiekiem, który przez całą wojnę szukał kontaktów z mocarstwami zachodnimi zarówno przez Szwecję jak i przez Szwajcarię był niejaki Adam von Trott zu Solz, zabity wraz z 4.980 innymi po nieudanym zamachu na Hitlera.

Dwa lata przedtem duchowny niemiecki, który popierał ruchy antyhitlerowskie, usiłował wysondować Wielką Brytanię na temat, jakie byłoby zachowanie aliantów na wypadek strącenia Hitlera i wprowadzenia nowego, pokojowego rządu.

Duchowny protestancki, dr Dietrich Bonhoeffer, który także zginął w krwawej łaźni po zamachu na Hitlera, spotkał się w r. 1943 z biskupem brytyjskim w Szwecji. Bonhoeffer miał mu przekazać pierwsze szczegółowe raporty o opozycji przeciw Hitlerowi. Opozycja ta narastała wtedy w Niemczech.

Minister spraw zagranicznych Anthony Eden, który w międzyczasie wraz ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją Sowiecką zdecydował się na żądanie „kapitulacji bezwarunkowej" — nie zwrócił uwagi na informacje biskupa. Bonhoeffer został zabity przez strażnika więziennego SS w kwietniu 1945 r.

Ruch antyhitlerowski miał jeszcze jednego łącznika w osobie adwokata Josepha Muellera, obecnie członka silnej, przez katolików popieranej partii — unii chrześcijańsko-społecznej w Bawarii. Mueller, który urzędował w Rzymie, szukał przez koła włoskie kontaktów z przedstawicielami aliantów we Włoszech — głosi raport.

Zdobywcy pierwszych nag

na międzynarodowym festiwalu filmov

WARSZAWA. Na międzynarodowym festiwalu filmowym, jaki odbywa się w dniach od 6 września do 25 października rb. w Caen (Francja) stanęło do konkursu 17 państw.

Jedne z pierwszych nagród zdobyły: francuski film osnuty na tle francuskiego ruchu oporu pt. „Walka o szyny", włoski — „Rzym miasto otwarte", czeski — „Ludzie bez skrzydeł" i duński — „Czerwone łąki".

Z filmów krótkometrażowych nagrodzono polski film „Wieliczka", radziecki — „Miasto pszczół" i „Nasza młodzież". Jako nagrody pizyznano obrazy znanych malarzy francuskich. Polska otrzymała duży obraz malarza francuskiego, Montagne.

Oprócz nagród za filmy, udzielane były również nagrody dla najlepszych wykonawców technicznych filmów.

Pierwszą nagrodę aktorską otrzymała Francuzka Michele Morgany;
— Antoni Czyrskow, sce
kiego filmu „Przełom";
zyczną — Francuz Auric,
zdjęcie — Meksykanin, Fig

Pod względem ekspansji na
towych wybija się na czołowe
syk, produkujący rocznie 12
gometrażowych. Filmy mek
czynają przenikać do Europ
Polsce ujrzymy w niedług
z najlepszych filmów meksykańs
„Maria Candelaria". Największą
gród w liczbie ośmiu, zdobyły filmy
kię, na drugim miejscu, z 6 nagrod
lazła się Francja.

Rewelacją festiwalu stały się cze
my rysunkowe, znacznie lepsze n
amerykańskie tego typu i wnoszą
nowych elementów.

Przed k
Partii Socjalistyc

LONDYN (PAP). W dniu 8
w Bournemouth rozpoczną się
dzynarodowej Konferencji Partia
nych. Ostatni zjazd międzynarod
cjalistycznych odbył się w maju
Sea, przy czym reprezentowanie był
listyczne większości państw europ
jątkiem Hiszpanii, Portugalii, G
i Niemiec. Przybyły również de
miniów brytyjskich, Palestyny
państw Ameryki łacińskiej. Bry
Pracy spodziewa się w listopad
jeszcze większej ilości delegatów
jest ewentualność zaproszenia
niemieckiej partii socjal-demokr

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

WANDA MELCER

46)

— Chodź do mnie. Właściwie mam ci za złe, że od razu tego nie zrobiłaś.

— Nie, do ciebie nie pójdę. A może zresztą... Ale też nie zaraz, może zjawię się którego wieczora. Jeszcze tak się trochę potułam.

— Ależ ja się wcale nie boję, wcale mnie nie narazisz. Czyż ci tu może być dobrze, u obcych ludzi?

— Dlaczego, czasem jest dobrze u obcych, którzy nic o nas nie wiedzą. To zresztą nienajgorsza kobiecina, ta moja gospodyni. Wielka patriotka, rozumiesz. Ciągle mi powtarza, że gdyby była w moim wieku, to, jak mówi, „sztąpiłaby w podziema", i dziwi się, że ja tego nie robię. Patrzy na mnie z cichą dezaprobatą, że w dziejowej chwili trudnię się handlem.

— A dzieci?

— U babki.

— Daj mi Wacia.

— Kiedy u ciebie też teraz niepewnie.

I Janka, kiedy już sobie wyobraziła Warszawę jako miejsce, gdzie na każdym przystanku stoi panienka z bombą teraz wyobraża sobie tych samych ludzi, jako ćwierkające i siadające grupkami wróble. Pada strzał, kilka wróbli zostaje na miejscu, ale reszta rozprysnęła się i zbiera w nowe konstelacje, i znowu potworzyły się nowe grupki, i znów są razem i znów ćwierkają. I znowu pada strzał.

— A mnie to całkowicie zaskoczyło, że to u tej Ireny — mówi w zamyśleniu.

— No wiesz, jesteś niebywała. Jakże cię to mogło zaskoczyć? Przecież bez końca wkładałam ci do głowy, że on ma kochankę. A tak jak go znam, on sam też musiał ci o niej mówić.

— Tak, w czasie przeszłym.

— Daj pokój, nie miałaś chyba żadnych wątpliwości, że to trwa. Ale ja myślę inaczej, niż wszyscy. Władysław, przy całym swoim wariactwie, był za mądry, żeby tak się dać złapać.

— Mądrzejsi wpadają.

— Ale nie on.

— Jak to, co myślisz? Ale przede wszystkim powiedz, czy wiedzieli, kto to jest? I kto go wydał? Jak to się stało?

— Wiesz, jak to się stało? Moim zdaniem Władysław wyjechał, a ta cała heca jest sfingowana.

„Ach, gdybyż ona mogła chociaż przez chwilę nie kłamać — myśli Janka ze zniechęceniem — gdyby chociaż przez chwilę mogła nie chcieć wierzyć więcej niż wszyscy". A głośno mówi:

— Ależ Irena przy tym była.

— No, właśnie. I tylko ona.

— I po cóż by to robił? Przed kim się tak krył? Przede mną?

— Widocznie zauważył, że gorąco i wolał zwiać.

— Czy uwierzysz, że on mi jest winien około sześciuset złotych?

„Zniszczę go, zniszczę go, nie zostawię na nim suchej nitki, zohydzę go w oczach wszystkich jego przyjaciół".

— To suma — na to Jula spokojnie.

— Czy mogłabyś dla mnie te pieniądze odebrać? Możesz przecież powiedzieć, że mieszkał u mnie, i tak go nagle wzięto, że nie zapłacił za utrzymanie.

— Mogę — mówi Jula z wahaniem — mogę.

„Ach, jaka teraz taktowna" myśli z obrzydzeniem Janka, a potem woła: — Juleczko — pada w ramiona przyjaciółki i płacze.

„O, — myśli — zrobić jak wszystkie, być jak każda dziewczyna, która płacze, porzucona przez swego kochanka. Pochylić głowę na czyjeś ramię, niech oczy mocno, tak mocno zaswędzą, niech mocno zaswędzi serce, niech spod powiek tryśnie ta słona woda, którą zwykle objawiamy swoje wzruszenia. Rozpamiętywać jego uściski, jego uśmiechy, poczuć znów jego mocne ramiona, obejmujące stan i płakać, płakać głośno i po kobiecemu, że to minęło, że to już nigdy nie wróci."

— Posłuchaj — mówi cicho Jula, głaszcząc powoli Jankę po włosach, jak małe dziecko, któremu się opowiada bajkę — nadejdzie wiosna i znów przyleci Władysław. On przecież przylatuje co wiosna, tylko ciebie nie było na tym miejscu, które on spadł zeszłego roku i każdego roku tego czasu, kiedy jesteśmy w niewoli. A jakb to miało skończyć, to przyleci o jakiejkolwiek — i już zostanie na zawsze.

(Dalszy ciąg nast

...wystawy „Czechosłowacja 1939-1945"

...17 bm. odby- ...owego w War- ...awy pod nazwą ... zorganizowanej ...terstwo Informacji. ...vystawy przybyli ...Narodowej z Pre- ...Morawskim na ...akredytowany w ...wiciele życia po- ... ...ystycznego stolicy ...towana prasa krajowa i

...emówił dyrektor Muzeum ...entz, nawiązując do nie- ...skiej w Pradze pod nazwą

...głos kierownik Minister- ...Propagandy wiceminister dr

...warunkiem, którego winny do- ...dy i te społeczeństwa, które dą- ...cia i współpracy: jest wzajem- ...się, wzajemna, intensywna wy- ...ości o sobie, o swojej pracy, o ... — oświadczył na wstępie mówca. ...kie nieporozumienia przeszłości, ...szcze nad dniem dzisiejszym — ...ony wierzymy, że Czechosłowa- ...szybko płaszczyznę żywej współ- ...wą demokratyczną Polską. A znaj- ...lko dlatego, że obiektywne wa- ...i polityki i gospodarstwa i ...nia przez ciągle żywotny im- ...ją konieczną, ale ...że masy ludowe ...od wieków upor- ...naporem german- ...potrzebę — tak, ...go narodu posta- ...hodnich bastio-

...niczący dele- ...specjalnie z ...rszawie — dr ...Departamentu ...nicą w cze- ...ormacji, mó-

...ystawa miejsza ma Wam pokazać bez ...dy i skromnie nasz udział bojowy w ...j patriotycznej wojnie — mówił dr ...ister. Ma być dokumentem oporu i wal- ...i ludności na tyłach armii okupantów. ...cić pamięć umęczonych, ma złożyć ...aterom powstania słowackiego i re- ...w Pradze, ma wyrazić wdzięczność ...ieckiej, zwycięskiej Armii Czer- ...żołnierzom czechosłowackim. Nie ...się pochwalić, cośmy zdziałali i ...liśmy. Przyszliśmy tu uścisnąć dłoń ...Warszawy, o los których drżały ...ów i Słowaków w najcięższych .... Przyszliśmy jak wysłannicy kul- ...łowackiej.

...wzruszeni dotykaliśmy wczoraj ran ...ęliśmy nad ruinami. Przeciw za- ...iemieckiej i wrogom postępu i ...teśmy zobowiązani bronić naszej ...na granicach naszych Państw — a ...ież, że nasze granice znajdują się ...Odrze, jak Wasze na Szumawie ...łżyła i pokój nie rozdzieli.

Obecna pierwsza wystawa niechaj stanie się pierwszą jaskółką wiosny naszej współpracy kulturalnej i artystycznej, wymiany wartości intelektualnych, dorobku myślowego i pokrewnych ideałów.

W zrozumieniu tego kulturalnego pokrewieństwa i braterstwa narodowego, otwieram w imieniu Ministra Informacji Wacława Kopecky'go dzisiejszą wystawę i polecam ją uwadze ludu Warszawy."

Po przemówieniach i przecięciu wstęgi u wejścia do sali wystawowej, zebrani z członkami Rządu polskiego i delegatami czeskimi na czele — obejrzeli interesującą wystawę.

Wystawa „Czechosłowacja 1939-1945" za pomocą oryginalnych fotografii obrazuje tragiczny dla narodu czeskiego i słowackiego okres panowania faszyzmu. Szczególne zainteresowanie budziły u widzów zdjęcia przedstawiające organizowanie oddziałów czeskich w Polsce po wybuchu wojny oraz zdjęcia przedstawiające walki na ulicach Pragi i powitanie wyzwoleńczej Armii Czerwonej. Duże wrażenie robią zdjęcia zniszczonej bestialsko przez Niemców, jako odwet za zamach na szefa SS Heinricha — miejscowości Lidice. Również bohaterskie powstanie Słowaków przedstawione zostało niezwykle wymownymi autentycznymi zdjęciami. Stojące na wysokim poziomie technicznym fotograficzne eksponaty wystawy uzupełniając gabloty z prasą wydawaną w walczących z faszyzmem jednostkach czechosłowackich oraz obecne publikacje czeskiego Ministerstwa Informacji.

Tajna politechnika w Warszawie

w latach okupacji

W związku z okresem rozpoczynającego się roku akademickiego Polska Agencja Publicystyczna podaje nieznane dotąd szczegóły, dotyczące działalności tajnych kursów Politechniki Warszawskiej w okresie okupacji. Informacje te pochodzą od osób, które brały bezpośrednio udział w organizacji i pracach Tajnej Politechniki.

Myśl zorganizowania placówki naukowej, która bodaj w części zastąpiłaby pierwsze lata studiów w zamkniętej przez okupanta Politechnice, zrodziła się na Pawiaku. Powziął ją, więziony jako zakładnik, od listopada 1939 r. profesor Jagodziński. Po opuszczeniu murów więzienia w kwietniu 1940 r. prof. Jagodziński przystąpił do zrealizowania powziętych w więzieniu planów.

Warunki były niezmiernie ciężkie. Ze względu na ograniczoną ilość sił nauczycielskich, a jednocześnie konieczność udostępnienia nauki jak najliczniejszym zastępom młodzieży i to po kosztach jak najskromniejszych uznano za konieczne, aby kurs politechniczny zamaskować w szkole jawnej. Dla odwrócenia uwagi władz od istotnego charakteru szkoły nadano jej skromną nazwę, wąski program oraz wyodrębniono ją z kategorii i szkół państwowych i miejskich, do których zawsze władze szkolne mają większy wgląd.

Jesienią 1940 roku uzyskano pozwolenie na prowadzenie dokształcających kursów dla dorosłych pod nazwą „Prywatne kursy rysunku technicznego St. Leśniewskiego". Należy tu podnieść, że prof. Leśniewski firmował kursy bezinteresownie, również bezinteresownie sprawował on wraz z dyr. Rudzkim kontrolę nad gospodarką i układaniem budżetu kursów.

Kursy nie pobierały żadnych zapomóg ani subsydiów, korzystały jedynie z bezpłatnego lokalu, udzielonego przez Miejski Wydział Oświaty, którego kierownicy — Polacy. zawsze okazywali wiele dobrej woli i pomocy.

Początkowo uruchomiono sekcję architektury i mechaniczno-elektryczną, później inżynieryjną. Oczywiście nie stosowano się do oficjalnie zatwierdzonego programu oraz półtorarocznego terminu nauki. To też nie wydawano nawet świadectw z ukończonych kursów, natomiast z roku na rok rozszerzano program. W ten sposób już w roku 1943/44 przerabiano niektóre przedmioty, figurujące w programie Politechniki po półdyplomie.

Opiekę nad poszczególnymi przedmiotami sprawowali profesorowie Politechniki Warszawskiej, bądź wykładając sami, bądź też zlecając wykłady swoim zastępcom. Program układano w porozumieniu z dziekanami odpowiednich wydziałów Politechniki.

Z każdym rokiem praca przybierała na sile. Tak np. ilość słuchaczek i słuchaczów w r. 1942/43 wynosiła przeszło 600, a już na początku 1943/44 było ich przeszło 1200. Na studia zjeżdżano nawet z dalszych okolic kraju, jak np. Lublina i Krakowa. Żywiołowy wprost napływ kandydatów postawił kierownictwo kursów, szczególnie w roku 1943/44 przed trudnym zadaniem. Względy lokalne, szczupłość sił nauczycielskich, a co ważniejsza, względy bezpieczeństwa — przemawiały przeciwko przyjęciu większej ilości kandydatów. Przeważała jednak stale przyświecająca Kursom zasada — umożliwienia nauki jak największej ilości młodzieży. To też przyjmowano wszystkich kandydatów, skierowanych przez władze oświaty tajnej.

Wskutek terroru, który coraz bardziej się potęgował, część młodzieży musiała się ukrywać, przerywając z konieczności naukę. Mimo to — jak świadczą uratowane katalogi egzaminacyjne — tuż przed powstaniem w roku 1944 kursy liczyły 860 czynnych słuchaczy, którzy uczęszczali na wykłady i zdawali egzaminy. Studenci, którzy wpadli w ręce Gestapo wykazywali bohaterską postawę i żaden z nich nie wydał tajemnicy kursów.

Ostatnie egzaminy odbyły się w czerwcu 1944 r. i na tym kończy się działalność kursów w czasie okupacji.

Ostatnie egzaminy odbyły się w czerwcu 1944 r. i na tym kończy się działalność kursów w czasie okupacji.

Wypadki sierpniowe rozproszyły gromadkę wykładowców i uczniów. Wielu z nich zginęło w czasie powstania, m. in. z grona wykładowców prof. A Bojemski, inż. Gałęzowski i inż. Lubiński.

Powrót dzieci polskich

do rodziców we Francji

WARSZAWA (PAP). W ub. miesiącu pociąg sanitarny PCK zawiózł do Francji grupę 178 dzieci polskich emigrantów, którzy opuścili Polskę na krótko przed wybuchem wojny 1939 r., pozostawiając swe dzieci chwilowo w kraju. Dzieci zmuszone były okres wojny przebyć zdala od rodziców w Polsce.

W Rosny dzieci zostały serdecznie powitane przez władze francuskie i przedstawicieli polskiego społeczeństwa m. in. prezeskę Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej i Wiceprezesa Rady Narodowej, oraz obdarowane polskimi czytankami. Przyjazd dzieci stał się sensacją dla prasy wychodźczej.

Nastepnie dzieci udały się ciężarówkami do przygotowanych schronisk w Centre Benoit Malon i Centre Chaperon, gdzie poddano je badaniu lekarskiemu oraz zaopatrzono w karty repatriacyjne, żywnościowe i bilety kolejowe do miejsca zamieszkania ich rodziców. Dzieci czują się dobrze, spotykając się wszędzie z życzliwością swych chwilowych francuskich opiekunów.

Radzieckie kolumny sanitarne

wracają do Ojczyzny

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. odbyło się w Ministerstwie Zdrowia uroczyste pożegnanie ekipy kolumn sanitarnych radzieckiego Czerwonego Krzyża i Półksiężyca.

Na uroczystość przybyli: minister zdrowia dr Litwin, ambasador ZSRR Lebiediew, attache wojskowy, gen. Masłow, kierownik kolumn dr Krawczenko i naczelny komisarz do walki z epidemiami dr Rudziński. Do zebranych przemówił minister Litwin, dziękując serdecznie dr Krawczenko i całej ekipie za pełną poświęcenia pracę, często w bardzo ciężkich warunkach, pracę, która wywołała wdzięczność ludności. „Kiedy w okresie kryzysu zdrowotnego w Polsce — mówił min. Litwin — zwróciłem się do Związku Radzieckiego o pomoc, uzyskaliśmy ją natychmiast bez wielkiego rozgłosu. Są dary, które nie mają ceny. Z żalem żegnam dra Krawczenko i całą jego ekipę, wśród nas zostanie pamięć i ten wielki dorobek, który zostawili w Polsce".

W imieniu Prezydenta KRN udekorował minister dr Litwin członków ekipy orderami, które będą symbolem naszej głębokiej wdzięczności za tak wielką pracę. Kierownik kolumn dr Krawczenko odznaczony został Orderem Polonia Restituta IV klasy, 9 lekarzy kierowników poszczególnych kolumn — Orderami Polonia Restituta V kl., 6 lekarzy, zastępców kierowników — Złotymi Krzyżami Zasługi, personel pielęgniarski — Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

W imieniu kolumn radzieckich podziękował za wysokie odznaczenie dr Krawczenko. Podkreślił on, że w przeprowadzonej pracy korzystali z pomocy całego społeczeństwa, wskazującą na szczerą przyjaźń między bratnimi narodami.

Dr Krawczenko zakończył przemówienie, życząc dalszej owocnej współpracy kulturalnej między ZSRR i Polską.

Ekipa radziecka pod przewodnictwem dra Krawczenko przebywała w Polsce 6 i pół miesięcy. W kwietniu br. przybyło do Polski 10 kolumn wraz z 10 samochodami ciężarowymi i 5 wagonami leków i sprzętu sanitarnego. Każda kolumna, która tworzyła ruchome ambulatorium, składała się z 13 osób personelu, w tym, na czele każdej, dwóch lekarzy, wybitnych epidemiologów. Kolumny sanitarne pracowały w województwach: poznańskim, łódzkim, pomorskim, warszawskim, szczecińskim, mazurskim, gdańskim, śląsko-dąbrowskim i dolnośląskim. Zrobiły one 1057 ogólnych wyjazdów na powiaty, badając w 1428 miejscowościach 47 635 ludzi. Brały one żywy udział w akcji szczepiennej w kraju, przeprowadzając 159 594 szczepień przeciw durowi brzusznemu własną szczepionką. Przeciw czerwonce zaszczepionych zostało 6973 osób, przeciw ospie — 4293 osób. Kolumny radzieckie przeprowadziły szereg prac sanitarno-dezynfekcyjnych, zwłaszcza na terenie wsi. Wyleczono ze świerzbu 41 913 osób, naprawiono 203 studzien i doprowadzono do porządku 5637 podwórek. W celach zapobiegania epidemiom chorób wydezyfenkowano wielkie ilości odzieży. Oprócz pomocy zapobiegawczej przeprowadzono 51 kursów leczenia chorób wenerycznych. Pomoc doraźna w ambulatoriach wykazuje się liczbą 28 513 udzielonych porad w ambulatoriach a 920 w nagłych wypadkach w domu. Radzieckie kolumny sanitarne pracowały na terenach zniszczonych, zaniedbanych i dotkniętych lokalnymi epidemiami. Dokonały one wielkiego wkładu w ogólną akcję sanitarną.

Robotnicy Warszawy na wystawie

WARSZAWA (SAP). Zanim uratowane przed wywiezieniem dzieła sztuki hr. Potockich udostępnione zostaną w Muzeum Narodowym dla szerszej publiczności, poszczególne grupy zwiedzają prowizoryczną wystawę w Ministerstwie Bezpieczeństwa.

Korytarze i pokoje Ministerstwa, gdzie zgromadzono obrazy, książki i porcelanę, wypełniły się robotnikami Warszawy. Przybyli przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, działających na terenie Stolicy i reprezentanci OKZZ. Stołeczni robotnicy z zainteresowaniem oglądali płótna mistrzów włoskich. Zadawali liczne pytania, dotyczące autorów poszczególnych dzieł, wieku, w którym żyli oraz kontaktów, jakie posiadali mistrzowie pędzla z Polską i jej kulturą. Zwracało powszechną uwagę, że wiele obrazów malarzy polskich Matejki, Fałata, Suchodolskiego, Kossaka i Ajdukiewicza, robotnicy znali z reprodukcji. Specjalne zainteresowanie wywołał oryginalny szkic Matejki, przedstawiający Stańczyka. Oryginał dzieła — jak wiadomo — Niemcy wywieźli z kraju i dotychczas nie udało się natrafić na jego ślad.

„Jak można było tyle tak pięknych i cennych dla kultury narodowej rzeczy gromadzić w prywatnym domu i nie dawać dostępu do nich całemu społeczeństwu?" — dziwi się jeden z robotników.

Ciasnota pomieszczeń i złe oświetlenie nie pozwalają wszystkim dokładnie przypatrzyć się dziełom. Zwiedzający kilkakrotnie upewniają się, czy uratowane zabytki sztuki przekazane będą Muzeum Narodowemu, czy nie grozi im znowu izolacja w hrabiowskim jakimś pałacu.

Wiele pytań dotyczy okoliczności, w jakich władze bezpieczeństwa wpadły na trop przestępczych zamierzeń hr. Potockiego.

„Wszystko to ukryte było w klasztorze?" — pyta jeden ze zwiedzających — „przed Niemcami tego jednak nie ukrywali?" — stwierdza drugi, wskazując na srebrną wazę, zaopatrzoną w nalepkę z hitlerowskim stemplem okupacyjnego urzędu ochrony zabytków.

Przed opuszczeniem gmachu robotnicy gratulowali Ministerstwu Bezpieczeństwa sprawności organów bezpieczeństwa w akcji, która uratowała dla narodu prawdziwe skarby kultury.

...Żuławach odwodniono 32.000 ha

...y atmosferyczne na Żuła- ...owały, że powierzchnia od- ...erenów, obejmująca 32.000 ...a dalszemu zwiększeniu. ...ywających wód opadowych nie pozwoliło na poszerzenie akcji odwadniającej, w niedługim jednak czasie należy oczekiwać większych na tym odcinku wyników. Remontem i odbudową objęto tu szereg nowych pozycji. Ostatnio uruchomiono 5 stacji przepompowań, a ponad to rozpoczęto remont całkowity przy 11 pompach i częściowy przy 10 pompach. W ciągu września na Żuławach Gdańskich czynnych było 13, na Żuławach Elbląskich 14 i na Żuławach Wielkich 4 stacje pomp. Największa stacja w Chłodniewie obsługuje odwodnienie terenu o powierzchni 22.000 ha. Postępy w odwodnieniu terenu zostały zahamowane m. in. z tego powodu, że wskutek niewykończenia linii przewodów wysokiego napięcia, spowodowanego spóźnioną dostawą przewodów — 8 wyremontowanych pomp na Żuławach chwilowo jest nieczynnych.

Z zakresu prac ziemnych wykonano prace konserwacyjne 17 km rzek i kanałów oraz 47 km rowów. Ponad to naprawiono wały na długości. 7,7 km przy czym prace te wymagały dosypania 5.500 metrów sześciennych ziemi.

...askrawa różnica płac — za tą samą pracę

...RAKÓW. W Krakowie odbył się woje- ...ki zjazd pracowników służby zdrowia. ...ałonych rezolucjach pracownicy doma- ... podwyższenia wynagrodzeń, które są ... w stosunku do wykonywanej pracy ...h obowiązków, spoczywających na ...ach służby zdrowia. Omówiono rów- ...ve zbyt wielkiej rozpiętości płac ...ników szpitala św. Łazarza a pensjami ...Ubezpieczalni Społecznej. Podczas gdy w ...bezpieczalni Społecznej młodszy asystent ...rzymuje 6 — 8 tys. zł, starszy asystent ...10 tys., a prymariusz 12 — 13.400 zł, w ...św. Łazarza wynagrodzenie lekarza ...825 zł, pielęgniarki 1.280—1.630 ...szki 1.200 — 1.520 zł.

Wybitna rola Polaków

...iędzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Zurychu

WARSZAWA (SAP). Dnia 10 października zakończył się w Zurychu Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Jest to pierwszy kongres spółdzielczy po ...ojnie. Wzięło w nim udział 360 delega- ...w, reprezentujących 35 krajów.

...W delegacji polskiej pod przewodnic- ...m prezesa „Społem", tow. J. Żerkowskie- ... wzięli udział: J. Dominko, S. Fedecki, ...Hauboldowa, J Jasiński, K. Ichaczewska, ...Niemiec, dr Orsietti, B. Przegaliński, tow. ...Rapacki ze „Społem"; D Kuszewski i ...cki z Banku Gospodarstwa Spółdziel- ... B Pszczółkowski ze Związku Rewi- ...o Spółdzielni RP i J. Janota z SPB.

...niej reprezentowane były Związki ...e brytyjskie i szwedzkie. Spośród ...najliczniejsza była delegacja ...98 osób), dalej delegacja

...le spółdzielczymi Kon- ...ę również do pewnych ...politycznych, mających ...dzielczości. M. in. Kon- ...ż ruch spółdzielczy m... ...wydująca rolę w utrw... przyczynić się do utrzymania pokoju i współpracy między narodami.

Udział polskiej delegacji w pracach Kongresu był bardzo żywy. Polska przedstawiała czynnik dużego doświadczenia w zastosowaniu nowych form działania, wynikających z nowych warunków gospodarczych i ustrojowych. W wielu wypadkach okazywało się, iż Polska realizuje już osiągnięcia, które u innych znajdują się dopiero w sferze projektów. Właśnie delegacja polska wysunęła projekt międzynarodowego banku spółdzielczego oraz międzynarodowej hurtowni spółdzielczej, co znalazło wyraz w uchwałach Kongresu.

Obradom Kongresu przewodniczył delegat brytyjski lord Rushholme W prezydium ze strony polskiej zasiadał J. Jasiński.

W skład wybranego przez Kongres Komitetu Centralnego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego weszli następujący przedstawiciele spółdzielczości polskiej: ze „Społem" — tow. J. Żerkowski i J. Jasiński, ze ...ego — E. Pszczółkowski, ... Spółdzielczego — ...

Trzydniowy Zjazd w Krakowie

Młodzieży b. więźniów politycznych

KRAKÓW. W Krakowie obradował czwarty Ogólnopolski Zjazd Młodzieżowy Byłych Więźniów Politycznych.

W pierwszym dniu uczestnicy zjazdu wzięli udział w inauguracji roku akademickiego oraz zwiedzili miasto.

W toku obrad nad sprawami wewnętrzno-organizacyjnymi zaprojektowano regulamin prac Związku. Głównymi punktami projektu jest pomoc materialna dla uczącej się młodzieży szkół wyższych i średnich, stypendia akademickie, wymiana międzynarodowa studentów itp.

Duży nacisk kładzie się na zorganizowanie i zakładanie szkół fachowych o średnim stopniu wykształcenia, by umożliwić odrobienie zaległości tym, którzy przez lata siedzenia w obozie, zabrani niemal jako dzieci, utracili łączność ze szkołą.

W trzecim dniu zjazdu uczestnicy zwiedzili obóz hitlerowski w Oświęcimiu, który jest pod opieką Federacji Byłych Więźniów Politycznych.

Wzrost produkcji maszyn rolniczych

Produkcja maszyn, aparatów i sprzętu rolniczego wzrosła w roku bieżącym bardzo znacznie. W końcowych trzech kwartałach 1945 r. ogółem wyprodukowano maszyn i sprzętu rolniczego za sumę 6 437 000 złotych według wartości z 1937 roku, zaś w pierwszych trzech kwartałach 1946 r. wartość wyprodukowanych wyrobów wzrosła do 12 074 000 zł. Najbardziej podniosła się produkcja maszyn siewnych, których w 1945 r. wyprodukowano 224 sztuki, natomiast w 1946 r. — 6648 sztuk. Produkcja sprzężajo... ... wynos... 1945 r. — 33 340 sztuk, a w 1946 r. już 74 850 sztuk. Maszyn do omłotu oraz do czyszczenia ziarna i okopywania wyprodukowano w pierwszych trzech kwartałach br. ponad 6100 sztuk, tj. 2,5 razy więcej niż w 1945 r. Produkcja maszyn do przygotowywania paszy w stosunku do 1945 r. wzrosła w br. więcej niż czterokrotnie, osiągając liczbę 9 760 wyprodukowanych maszyn. Bardzo znaczny jest również wzrost produkcji innych maszyn, aparatów i sprzętu rolniczego.

Z kraju

KRAKÓW. Obywatelski Komitet Pomocy powiatom podgórskim, w lecie br. dotkniętych klęskami gradobicia i huraganów, prowadzi w dalszym ciągu wytężoną pracę nad zaopatrzeniem ludności w żywność i ubrania na nadchodzący okres zimowy.

W ub. miesiącu pomiędzy ludność powiatu limanowskiego, nowotarskiego i nowosądeckiego rozdano ogółem 16 wagonów żyta, 2 tys. kg mąki, 2 tys. kg mięsa oraz 170 bel odzieży i 120 worków obuwia. Ponadto rozdano pewną ilość materiałów budowlanych dla odbudowy zniszczonych gospodarstw. Na zakup mleka dla dzieci najbardziej poszkodowanych okolic wydano z górą 400 tys. zł.

WARSZAWA. W dniu 25 października rb. o godz. 16 odbędzie się w sali BGK odczyt I-ego sekretarza Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych ob. W. Sokorskiego na temat „Związki Zawodowe w obliczu wyborów". Prelekcja ta rozpocznie stały cykl odczytów, organizowanych przez warszawską Radę Związków Zawodowych. Wstęp za zaproszeniami, wydawnymi przez Radę Związków Zawodowych.

WARSZAWA. Z dniem 25 października rb. Narodowy Bank Polski otwiera Zastępstwa Banku: 1. w Lipnie, pow. w/m. podległe Oddziałowi NBP we Włocławku, powierzając prowadzenie agend Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Lipnowskiego w Lipnie; 2. w Olkuszu, pow. w/m. — podległe Oddziałowi NBP w Sosnowcu, powierzając prowadzenie agend Komunalnej Kasie Oszczędności Związku Międzykomunalnego w Olkuszu.

Począwszy od powyższej daty Oddziały Narodowego Banku Polskiego przyjmować będą do dyskonta i inkasa weksle i dokumenty inkasowe płatne w tych miejscowościach.

KRAKÓW. Na skutek rzucenia na rynek większej ilości nafty, ceny jej bardzo spadły, wywołało to ogromną panikę wśród handlarzy. Usiłują oni utrzymać cenę nafty w wysokości do 70 zł za 1 l, podczas gdy w spółdzielniach waha się ona w granicach od 32—35 zł. Wszystkie spółdzielnie na terenie województwa otrzymują dowolną ilość nafty.

WARSZAWA. Wydział Kulturalno-Oświatowy KC ZZ nadaje w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia w godzinach 12.05 do 12.20 audycje radiowe, przeznaczone przede wszystkim dla działaczy związkowych, których praca wiąże się ściśle z szerzeniem oświaty i kultury. Audycje te dadzą również szerokim rzeszom pracującym wiele ciekawych wiadomości i niejeden temat do samodzielnego przemyślenia.

WARSZAWA. Międzynarodowy Związek Studentów z siedzibą w Pradze powierzył polskim organizacjom akademickim kierownictwo jednego z pięciu biur przy Komitecie Wykonawczym I. U. C., a mianowicie Biuro Wymiany i Podróży.

W związku z tym wyjechali do Pragi z ramienia polskich organizacji akademickich ob. ob. Pieniążek i Wittlin, aby wspólnie z przebywającym już w Pradze ob. Góralczykiem przystąpić do prac organizacyjnych Biura Wymiany i Podróży.

Na Ziemiach Zachodnich

GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ zbiory muzeum gdańskiego

Zbiory prehistoryczne muzeum gdańskiego należały do najbogatszych w Europie. Przez długie lata mieściły się w budynku przy Zielonej Bramie. Partyjne władze hitlerowskie uznały ten gmach za odpowiedni dla swoich celów i wydały rozkaz opróżnienia go. Zbiory, które niemal w całości były dokumentami słowiańskości ziemi gdańskiej i w ogóle Pomorza, przeniesione zostały do tzw. Stefan Haus, przy Długim Rynku. Z chwilą zbliżenia się frontu do Gdańska, cenniejsze zabytki zapakowano do skrzyń i wywieziono na Kaszuby do majątku Przyjaźń pod Żukowem w pow. kartuskim. Dom zaś służący jako muzeum w Gdańsku uległ zniszczeniu, grzebiąc pod swymi gruzami także wykopaliska. W Przyjaźni ma się podobno znajdować jeszcze 45 skrzyń mniej lub więcej uszkodzonych. Rozbicie zbiorów gdańskich jest niepowetowaną stratą dla prehistorii pomorskiej. Jest nadzieja jednak, że z 16 tys. eksponatów pewna część zachowała się w Przyjaźni. Warto przypomnieć, że najpiękniejsza urna twarzowa zbiorów gdańskich, okaz bogato zdobiony inkrustacją, a wykopana na terenie Kierwaldu pod Starogardem, została przez Forstera w roku 1939 wręczona Hitlerowi w Gdańsku. Bezcennej wartości ten zabytek pomorski wywieziony został do Berlina.

Zbiory gdyńskie zgromadzone głównie przez kustosza muzeum gdyńskiego dr Krajewską, pochodzące przeważnie z pow. morskiego zniknęły również i nikt nie wie, gdzie się podziały. W uzupełnieniu należy zaznaczyć, że zbiory gdyńskie powstały z wykopalisk prehistorycznych dokonanych pod Wielką Wsią — Władysławowem, gdzie ze stoków Poczernina wykopano przeszło 4 tys. urn, a z nad brzegów morza pod Chłapowem również kilkaset urn i naczyń grobowych.

25-lecie działalności Polskiego Związku Zachodniego

W październiku mija 25 lat od chwili założenia Związku Obrony Kresów Zachodnich, przemianowego później na Polski Związek Zachodni. Z tej okazji odbędzie się w Warszawie w dniach 9 i 10. XI. br. Kongres Działaczy PZZ i Polaków autochtonów z Ziem Odzyskanych. Niezależnie od tej centralnej imprezy w wielkim stylu odbyły się już i odbywają liczne uroczystości jubileuszowe na terenie całego kraju.

I tak w dniu 28. IX. br. Okręg Kielecki PZZ urządził obchód wespół ze Związkiem b. Więźniów Politycznych i Obozów Koncentracyjnych. Około 10.000 osób manifestowało na Placu św. Wojciecha w Kielcach i uczestniczyło w apelu poległych i pomordowanych w więzieniach i obozach.

Tego samego dnia odbył się niemniej imponujący obchód w Przeworsku. Zarząd tamtejszego Obwodu PZZ zgromadził przed pomnikiem króla Wł. Jagiełły niemal całe społeczeństwo miejscowe, do którego przemówili ob. ob. Bzowicki i prof. Wnęk, podkreślając doniosłość 25-letniej działalności PZZ. Oddano część poległym i zamęczonym bohaterom i odśpiewano Rotę.

Obwód Polskiego Związku Zachodniego w Przeworsku wydał też specjalną jednodniówkę jubileuszową.

Repatriację Niemców rozpoczął H

W Alianckiej Radzie Kontroli w Berlinie rozpatruje się obecnie problem repatriacji Niemców mieszkających poza granicami dawnej Rzeszy. Chodzi o prawie cały milion Niemców rozproszonych po całym świecie. Rada Kontrolna, która rozstrzyga kwestię umieszczenia repatriantów w poszczególnych strefach przyjęła zasadę, że powrócić mogą tylko ci przedstawiciele mniejszości niemieckiej, którzy wskażą istniejące do dziś dawne miejsce zamieszkania w Rzeszy. I tutaj wyłania się problem, któremu Rada zdaje się sprostać nie może. Cała trudność zaś tkwi w najprostszych stwierdzeniach.

Wojna lat 1939—1945 była wojną światową i wymagała mobilizacji sił całego niemal globu, by niebezpieczeństwu grożącemu zagładą całej cywilizacji zapobiec. Narody, które się z tym niebezpieczeństwem nawet z daleka zetknęły, z prostą konsekwencją domagają się udziału w moralnych wynikach pokonania narodu, który zagroził bezpieczeństwu światowemu. W związku z tym wyłonił się problem repatriacji Niemców, wykraczający daleko poza teren europejski. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej stali się bowiem elementem uciążliwym nawet w Siamie, w Australii, na Jawie i w Indiach. Sprawa powrotu Niemców z krajów, gdzie się ich kiedyś z zaufaniem przyjęło, do swojej ojczyzny ma więc swoje oblicze światowe. Jest to z drugiej strony smutny odwrót, nie tylko z europejskiego frontu walki, ale ze wszystkich szlaków penetracji niemieckiej. Dla nas ma to szczególne znaczenie.

W pamięci społeczeństwa polskiego utrwalił się bolesny fakt wyrzucania Polaków z ich warsztatów pracy w mieście i na roli i osadzania na nich wówczas „repatriowanych" wolyniea-, balten-, sudetendeutschów. Losu wysiedlonych wówczas Polaków nie chcemy mierzyć w tej chwili ilością ludzi zamarzających w wagonach bydlęcych, wyrzucanych z tłumoczkami na pole. Bowiem poza boleśnie odczutą świadomością sponiewierania praw ludzkich utrwaliło się wówczas w opinii polskiej instynktowne przeświadczenie, że los musi się teraz nieuchronnie odwrócić. Nawet nie politykujący chłop polski rozumiał bardzo dobrze to, że nie tyle krew wsiąknięta w ziemię, ile ziemia sama musi prędzej czy później przejść na powrót w ręce prawych posiadaczy.

Tego wyczucia nie miał i nie ma do dziś naród niemiecki. Na tym także polegał kolosalny błąd reżimu i samego führera, który pierwszy zaczął przeprowadzać repatriację obywateli do ojczyzny, która nie była ich ojczyzną. To, co się dzieje w tej chwili, to są tylko nieuchronne koleje przeznaczeń. Niemcy sami nadali obecny bieg sprawom, własnymi rękami uruchomili pociągi wiozące repatriantów do miejsca ich przeznaczenia, którym są ostatecznie dziś okrojone Niemcy. My zaś wiemy, że tym miejscem dla nas są ziemie nad Nisą i Odrą. Wiemy też, że nasz powrót na te ziemie poprzedzony był ucieczką Niemców stamtąd.

Komunikaty niemieckich sił zbrojnych jeszcze wówczas nazywały każdy odwrót sił z frontu „zajęciem dogodniejszych stanowisk". Dzisiejszych stref okupacyjnych nie można wprawdzie nazywać mianem „dogodnych stanowisk". — Prasa niemiecka stwierdza bowiem, że strefa brytyjska nie jest zdolna przyjąć więcej repatriantów niemieckich, a chłonność strefy amerykańskiej jest na ukończeniu, poje
sowieckiej nie została jesz
pomieścić wobec tego mil
proszonych po świecie,
dzie tych, którzy w najbl
powrócić z Danii?

W danym wypadku choć
uciekinierów. Są to Niemcy
dzą z oddanych Polsce teren
od Odry i Nisy. Sugestia pra
idzie w tym kierunku, by
sującej się z dnia na dzień chło
rech stref — uciekinierów odesła
tem do swoich miejsc zamieszkania
tracone wschodnie tereny byłej
Jest to zgodne z intencją Alianckiej
Kontroli, która wszak ustanowiła zasadę, że
repatriowani mogą być tylko ci Niemcy,
którzy wskażą do dziś istniejące miejsce
ich zamieszkania przed wojną. Inaczej uciekinierzy zmuszeni będą pozostać w Danii,
dokąd się schronili, gdy istniała jeszcze
wolna Rzesza. Niemcy z Polski woleli bowiem wówczas osiąść w Danii, byle tam,
gdzie ich nie potrzeba, zamiast się tym razem naprawdę repatriować. Obecnie więc
166 tysięcy uciekinierów zza Odry siedzi w
duńskich obozach internowanych i nie ma
gdzie powrócić, bo na Ziemiach Odzyskanych nie ma miejsca nawet, jak w Danii —
na niemiecki lager. (ZAP) A.W.W.

Prace drogowe na Pomorzu Zachodnim

SZCZECIN. Zagadnienie remontu dróg i mostów na terenie Pomorza Zachodniego to bardzo poważna praca, którą trzeba wykonać szybko, bowiem brak mostów niebywale utrudnia rozwój życia gospodarczego poszczególnych terenów. Najlepszym tego dowodem jest miasto Szczecin, gdzie brak mostów przez Odrę poprostu korkuje miasto. Przybycie bowiem do Szczecina jest niebywale utrudnione dla transportów nie kolejowych. Odczuwa się to np. w cenach. Ceny jarzyn i ziemiopłodów są w Szczecinie znacznie wyższe niż na prawym brzegu Odry, a to z tej przyczyny, że gospodarze, posiadający rolę po prawej stronie rzeki nie mają możliwości przetransportowania swych produktów do Szczecina. Brak jest bowiem mostów, któreby przepuściły konny pojazd do miasta.

Odbudowa mostów na Odrze już została opracowana, a nawet do odbudowy niektórych mostów już przystąpiono. I chociaż prace nad odbudową — przede wszystkim mostów kolejowych — nie postępują tak szybko, jakby sobie tego życzyło społeczeństwo Szczecina, to jednakże prace trwają.

Na Pomorzu Zachodnim są jednakże zniszczone mosty nie tylko na Odrze, ale i na innych rzekach. Do odbudowy tych właśnie mostów przystępuje obecnie Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie. Ostatnio ogłoszone zostały przetargi na wybudowanie szeregu mostów na rzece Drawie. I tak przewiduje się budowę mostu drewnianego objazdowego, o długości 36 metrów bieżących na drodze Drawsko-Kalisz Nowy, budowę mostu długości 29 m bieżących na drodze państwowej nr 104, oraz rozbiórkę mostu zniszczonego żelbetonowego w Drawsku.

W powiecie człuchowskim przewiduje się budowę mostu objazdowego na rzece Gwdzie o długości 64 m bież., oraz usunięcie z koryta rzeki zniszczonego mostu betonowego.

Usprawnianie transportu rzecznego

w Szczecinie

SZCZECIN (ZAP). W porcie szczecińskim wykonuje się w chwili obecnej szereg prac, których celem jest usprawnienie transportu na Odrze oraz przeładunku w samym porcie. Poważne prace zostały przedsięwzięte przez „Polską Żeglugę na Odrze", która już w tej chwili posiada do swej dyspozycji 58 barek bez napędu, 3 barki z napędem motorowym i 11 holowników. Od chwili rozpoczęcia prac przez to przedsiębiorstwo żeglugowe, stan barek podwoił się.

Ilość taboru, jaka powinna być wyremontowana jest dość duża i dlatego „Żegluga Polska na Odrze" stara się o przyznanie jej stoczni, w której mogłaby we własnym zakresie przeprowadzać remonty. Chodzi o to, by Zjednoczenie Stoczni Polskich oddało do dyspozycji „Żeglugi Polskiej na Odrze" szczecińską stocznię „Gryf". Stocznia ta jest w zarządzie Zjednoczenia, ale nie jest przez nią wykorzystywana. Stocznia co prawda znajduje się w niebywale niekorzystnym położeniu, pomiędzy dwoma zniszczonymi i uniemożliwiającymi do niej dostęp mostami na Odrze. Ponieważ jednakże prace przy jednym z mostów (naprzeciw dworca kolejowego w Szczecinie) zostały już rozpoczęte, tak że przejazd będzie oczyszczony, są już warunki do poważniejszych przygotowań do uruchomienia stoczni.

Przeładunek towarów przez Żeglugę na Odrze w miesiącu czerwcu wynosił w Szczecinie 2 tysiące ton, w lipcu przeszło 8 tysięcy ton, w sierpniu 6 tysięcy ton. We wrześniu zaawizowano 8 tysięcy ton węgla, który przybył z Koźla, a przeznaczony był na przeładunek do Szwecji. W październiku przewiduje się przyjęcie w Szczecinie 6 tysięcy ton szwedzkiej rudy, która barkami zostanie wysłana do Koźla. W listopadzie transporty rudy mają wynosić około 12 tysięcy ton.

W ostatnich trzech tygodniach września „Żegluga Polska na Odrze" dokonała w Szczecinie załadunku 36 statków. Były to szwedzkie szkunery, które przybyły do Szczecina po węgiel. Załadowano również na szereg statków bunkier.

Przystąpiono również do organizowania w Szczecinie żeglugi pasażerskiej. Na ten cel przeznaczone zostały 2 motorowce pasażerskie, które będą obsługiwały linię Szczecin—Świnoujście. Jeden z nich będzie mógł zabrać 100, a drugi 80 osób. Kursująca dotychczas na tej linii „Warszawa" zostanie przeznaczona dla przewozu towaru.

Przeprowadza się również prace mające na celu usprawnienie przeładunku. Na razie wykorzystywany jest w tym celu kran na nabrzeżu „KRA" w hucie Stołczyn. Na ukończeniu już jest remont dźwigu nr. 3, o zdolności przeładunkowej 3—4 tysięcy ton w ciągu 8 godzin. Na początku przyszłego roku stanie do pracy wielki, wyremontowany dźwig pomostowy nr 2. Wówczas zdolność przeładunkowa wzrośnie trzykrotnie.

Nowy typ mostu łukowego zastosowano w Gdyni

W chwili obecnej energicznie postępuje w Gdyni przeprowadzana przez BOP budowa wiaduktów. Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie wiadku nr 1, łączącego miasto Gdynię z Oksywiem. Będzie on posiadał dwie jezdnie, co umożliwi ruch jednokierunkowy. Ostatnio przystąpiono do zbrojenia przyczółków wiaduktu nr 2. Konstrukcja jego jest bardzo ciekawa. Po raz pierwszy w Polsce zastosowano w niej most łukowy z naprężeniem wstecznym w ściągach. Rozpisano specjalny konkurs na osiągnięcie tych naprężeń. Duże trudności przy budowie wiaduktu nr 2 sprawia obecność wody gruntowej, znajdującej się bardzo blisko powierzchni. Prace przy wiadukcie nr 4 znajdują się w fazie początkowej. Wiadukt ten podobnie jak wiadukt nr 1, był całkowicie zniszczony. W Zabrzu opracowuje się w tej chwili projekt konstrukcji stalowej tego wiaduktu. Głównym konstruktorem wiaduktu nr 4 jest prof. Hempel, konstruktor odbudowanego ostatnio w Warszawie Mostu Poniatowskiego.

Ambasador brytyski w Szczecinie

W tych dniach bawił w Szczecinie ambasador brytyjski, który szczególnie interesował się portem i jego odbudową. Ambasador złożył urzędowe wizyty polskim władzom morskim, a następnie na holowniku zwiedził zarówno port centralny, jak i Rejon Portowy Dolnej Odry. Gościa brytyjskiego interesowała przede wszystkim odbudowa portu i jego urządzenia przeładunkowe.

W czasie zwiedzania portu ambasador stwierdził poważne postępy, jakie władze polskie osiągnęły przy budowie portu, a które pozwalają na podjęcie prac przeładunkowych. Co prawda ilość dźwigów jest jeszcze niewielka, jednakże doświadczona administracja portowa daje gwarancję szybkiej rozbudowy. Władze portu w Szczecinie składają się z ludzi, którzy przybyli z Gdyni, by tu zastosować swe doświadczenie nabyte w starym polskim porcie.

Eksperymentalne roboty morskie

na terenie portu gdyńskiego

GDYNIA (ZAP). Pod kierunkiem i na zlecenie Biura Odbudowy Portów ważny dział robót morskich prowadzi obecnie w Gdyni firma duńska Hojgaard i Szulc. Firma ta, która pracowała przy powstawaniu Gdyni, obok szeregu innych robót morskich wykonuje również odbudowę falochronu. W dwóch punktach portu gdyńskiego, na nabrzeżu rumuńskim i w zachodniej części kanału przemysłowego buduje się wielkich rozmiarów skrzynie żelbetonowe, które zostaną zużyte do odbudowy dotkliwie uszkodzonych falochronów gdyńskich. Hojgaard konstruuje skrzynie dwóch odrębnych typów. Jedne ciężkie, potężnych rozmiarów, o grubych ścianach, wznoszone są normalnie na nabrzeżu (po zakończeniu budowy spuści się je przy pomocy dragi ssącej na wodę i odholuje do miejsca przeznaczenia w którymś z punktów wału falochronowego). Ten typ skrzyń był stosowany przy budowie falochronów gdyńskich i nie stanowi na naszym terenie nowości; natomiast drugi typ skrzyń falochronowych, lżejszej konstrukcji, budowanych na pontonie, jest w Polsce eksperymentem. Skrzynie te zabetonowane zostaną tylko do połowy przewidzianej wysokości, po czym ponton zostanie zatopiony w doku i betonować się będzie dalej skrzynie pływające. Ciekawy eksperyment wywołał zrozumiałe zainteresowanie fachowców, którzy specjalnie przyjeżdżają do Gdyni, by zapoznać się z nowym typem budowli morskiej.

Transporty Polaków z Zachodu

DZIEDZICE (ZAP). W ostatnich dniach przybyła większa liczba Polaków z Zachodu. Transporty przybyły przez Zebrzydowice. W dniu 12. 10. br. przybyło: 1) 46 wagonów i 800 osób z Wildflecken, 2) 40 wagonów i 662 osoby z Wiesbaden, 3) 42 wagony i 727 osób z Darmstadt. Przybyłych skierowano do Warszawy, Poznania, Krakowa i na zachód.

W dniu 13. X. przybyło: 1) 52 wagony i 753 osoby z Spanndorf, 2) 29 wagonów i 418 osób z Augsburga.

W dniu 14. X. przybyło: 1) 39 wagonów Polaków z Rzymu i Sztuttgartu, 2) 15 wagonów i 217 osób z Augsburga. Wymienione transporty wyładowano w Dziedzicach. Inne transporty jakie w tych dniach przybyły z zachodu skierowano do wyładunku do Koźla wskutek przeciążenia dworca w Dziedzicach.

Należy tu dodać, że na skutek zbliżającej się zimy, ostatnie tygodnie cechuje szczególne nasilenie akcji repatriacyjnej.

Obok wymienionych transportów przybył z Szwajcarii przez Zebrzydowice pociąg sanitarny, wiozący 368 chorych i 358 dzieci. Transport odjechał do Warszawy.

Wydobywamy zatopiony sprzęt

Prace na Odrze

KOSTRZYN (ZAP). Państwowy Zarząd Wodny przeprowadził w miesiącu wrześniu prace, których celem było wydobycie jak największej ilości sprzętu rybackiego z Odry. Prace te przeprowadzało w ramach PZW 297 ludzi. W ich wyniku wydobyto 2 barki, 3 promy i 1 motorówkę. Niezależnie od powyższych prac prywatni przedsiębiorcy pracujący na zlecenie PZW wydobyli w tym samym miesiącu 4 barki, 1 ekskawator i 2 pogłębiarki.

Na prace te PZW wydał 2,7 miliona złotych. W Odrze w dalszym ciągu znajdują się duże ilości sprzętu, któryby należało uratować, niestety brak jest fachowców, którzy by podjęli się wykonywania tych prac.

Barki wydobyte z Odry remontuje się, o ile zniszczenia są niewielkie, w Podjuchach pod Szczecinem. Do większych remontów odprowadza się barki do Gorzowa lub Czarnkowa. Ogólnie stwierdzić trzeba, że odczuwa się poważny brak warsztatów, które mogłyby przeprowadzać remonty barek, tym więcej, że ilość taboru, który wymaga remontu stale się zwiększa.

PUR na Wybrzeżu

jedna z najruchliwszych placówek w Polsce

GDAŃSK (ZAP). Zakres działania Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Gdańsku obejmuje od czerwca 1946 r. miasta Gdańsk, Gdynię i powiaty: morski, kartuski, kościerski, tczewski, starogardzki, elbląski, malborski, sztumski, kwidzyński, lęborski, słupski, sławiński, miastkowski i bytowski. PUR posiada w Gdyni punkt repatriacyjny, obejmujący kompleks trzech gmachów oraz punkt przyjęcia w Gdańsku, obliczony na pomieszczenie około 4 tys. osób. Oba punkty wyposażone są w urządzenia sanitarne i wszystkie zdobycze techniczne. Przez punkty etapowe na terenie województwa gdańskiego przeszło dotychczas 186.363 osób. Natomiast przez punkty przejęcia Gdynia-Port i Gdańsk-Port powróciło do kraju 108.000 osób. Repatrianci objęli w posiadanie prawie pół mil. ha ziemi rolnej, stwarzając kadry pracowników zarówno na wsiach jak i w miastach, kładąc tym samym podwaliny pod zagospodarowanie obszarów odzyskanych oraz pod stałą i zupełną repolonizację ziem od Słupska do Malborka. Wydatną pomocą w tej pracy były kredyty Państwowego Banku Rolnego, udzielane indywidualnie repatriantom i przesiedleńcom na zakup inwentarza, na remonty i dokonanie zasiewów. Kredyty wyniosły do ub. mies. przeszło 40 mil. zł.

Przesiedleńcy

KATOWICE (ZAP). Do Gliwic przybyły 2 transporty przesiedleńców, łącznie 13 osób z przeznaczeniem do Grotkowa. Do Katowic przybył torem szerokim 1 wagon przesiedleńców z Przemyśla. Do Oświęcimia przybyło 15 wagonów przesiedleńców, zawierających 69 osób i 55 sztuk bydła. Przesiedleńcy pochodzą z Rzeszowa, Tarnowa, Sanoka i Rymanowa. Przesiedleńców skierowano do okręgu wrocławskiego. Drugi transport, jaki tu przybył, obejmuje 25 osób i 11 sztuk bydła. Przesiedleńcy przybyli również z Rzeszowa, Tarnowa i Rymanowa. Odjechali do okręgu wrocławskiego.

Drób dla Ziem Odzyskanych

Do portów w Gdyni i Szczecinie przybyły transporty drobiu, dostarczone w ramach UNRRA z Danii. Są to przeważnie kurki rasy Leghorn. Transporty, jakie nadeszły do Szczecina, zostały przeznaczone dla województwa szczecińskiego, wrocławskiego, częściowo śląsko-dąbrowskiego oraz dla Ziemi Lubuskiej.

Ponadto UNRRA dostarczyła Polsce 100 sztucznych wylęgarni kurcząt. Z ogólnej liczby przeznaczono 8 sztuk dla województwa szczecińskiego, 10 sztuk dla województwa gdańskiego i 6 sztuk dla województwa białostockiego. Rozdział wylęgarni między gospodarstwa hodowlane i stacje wychowu drobiu przeprowadzą Izby Rolnicze. Wylęgarnie otrzymają te gospodarstwa, które zobowiążą się do maksymalnego wykorzystania dostarczonego sprzętu w sezonie 1947 i 1948 r. Jedno gospodarstwo otrzymać może maksymalnie 2 wylęgarnie.

chiwum Państwowe we Wrocławiu

gromadzi źródła historyczne

...ów towarzyszący przemijają- ...zwierciedlił się w postaci za- ...opisów i dokumentów, za po- ...których współcześni przekazy- ...drogą tradycji czy słowa pi- ...śmiennictwa na drodze sądownic- ...racji itp. rozgałęzieniom życia ...obecnie, w rękach uczonych zgro- ...przedstawiają wartość dorobku ...tego i tworzą podstawy dla ta- ...jak historia, geologia, klimatologia ...ych. Posiadane wiadomości z tych ...dczerpujemy żmudnej pracy nau- ...archiwum państwowego.

...na ogół zaproszonych papierów ...dosadnie je określając mianem „pa- ..., jeśli jeszcze pokryte są one ja- ...zrozumiałymi hieroglifami i w dodat- ...ym języku. Gospodynie wykorzystują ...ilka praktycznych przeznaczeń zapi- ...aktów, czy starych książek, a mianowicie używają je — z powodzeniem zresztą — na podpałkę; czasami trzeba przynieść śmierdzące śledzie z kartkowego przydziału, błogosławi się wówczas tego co wynalazł taki papier, który nie przepuszcza wody, taki „pergamin"...

„Taki pergamin" — był według orzeczeń ekspertów bezcennym dokumentem piśmiennictwa polskiego z XIII albo XIV wieku, którego posiadaniem w tej chwili szczyci się Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Zakres tego Archiwum obejmuje gromadzenie i zabezpieczanie przed działaniem atmosferycznym i stokroć gorszym, niepowołanych i niszczycielskich rąk oryginalnych zabytków piśmiennictwa jak kronik, pamiętników, aktów najrozmaitszych urzędów i instytucji poniemieckich.

Dla przeciętnego śmiertelnika nagromadzone w salach tomy przeróżnych rozmiarów są — — bezużytecznym marnowaniem miejsca, — a zgoła oburzenie wywołuje widok tendencyjnej broszurki, hitlerowskiej propagandy, jaka wylania się spod ciężkich, klamrami spinanych mszałów i psałtarzy.

— Rozmaitość skali tych dokumentów — objaśnia jednego z tych śmiertelników dyrektor Archiwum — przedstawia ogrom materiału długich lat obserwacji i wyników administracji na Dolnym Śląsku. Przy całym naszym pionierskim zapale w niesłychanej mierze ułatwiają one kontynuowanie i opracowanie nowych planów np. regulacji rzek, układaniu sieci komunikacyjnej wodnej i lądowej itp.

W której z kolei sali napotykamy grube patyną starości — które zapowiadają nagromadzone na kartach ciekawe wiadomości z dziejów Dolnego Śląska. Jak się okazuje przy pobieżnym sprawdzeniu treści, zawierają one rewelacyjny materiał z okresu panowania na tych ziemiach Słowian, który do tej pory leżał ukryty przed polskimi uczonymi. Ten co ukrywał, miał wyraźny powód ku temu: chodziło mianowicie zaborczym władcom Rzeszy o utrzymanie tych ziem w swoich granicach, co było niemożliwe przy opublikowaniu danych zawartych w dokumentach. Prawo do powrotu Dolnego Śląska do Macierzy, wystosowane w formie żądania od dawna okrywała „żelazna kurtyna" pp. Edenów i Chamberlain'ów.

Specjalną uwagę, w ostatnim czasie, poświęca się zbiorowi dokumentów, dotyczących zbrodni niemieckich, dokonanych przed i w czasie okupacji 1939—1945 roku. Dokumenty te, to między innymi sprawozdania ośrodków administracyjnych w byłym G. G., które Niemcy w czasie ewakuacji wywieźli na teren Wrocławia, a które ilustrują wyraźnie przedmiot rabunkowej gospodarki w rolnictwie i przemyśle polskim. Zgromadzenie tych i innych danych, w znacznym stopniu przyczyni się do odtworzenia na kartach historii powszechnej, martyrologii narodu polskiego, tępionego z brutalną bezwzględnością na każdym odcinku życia.

Niesłychane usługi na tym polu oddają częstokroć luźne pamiętniki, których autorowie, rekrutujący się z najrozmaitszych sfer prześladowanego społeczeństwa polskiego, obrazują swoje przeżycia w takich czy innych okolicznościach wojny i z takim czy innym podejściem do kwestii społecznej czy gospodarczej. Archiwum Państwowe jako ośrodek, w którym gromadzi się dokumenty krzywdy narodu polskiego i jego gigantycznych ofiar, nigdy nie może być zaniedbane przez żadnego myślącego Polaka, tak jak nie zaniedbamy samych dowodów, jak dotąd tak często padających ofiarą nieświadomości ich tymczasowych posiadaczy.

S.

Agenci tajnej niemieckiej organizacji

przed Sądem Wojskowym we Wrocławiu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu stanęli agenci niemieckiej tajnej organizacji „Edelweispiraten": Schreiber Hans, Wittwer Fritz, ujęci przez polskie Władze Bezpieczeństwa koło Zgorzelca na Dolnym Śląsku, w momencie, gdy usiłowali nielegalnie przedostać się do Polski. W toku dochodzeń i rozprawy ustalono, że obaj oskarżeni w kwietniu br. wyjechali z Dolnego Śląska do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech i wstąpili w Hanowerze do podziemnej dywersyjnej organizacji „Edelweispiraten". Działalność tej organizacji kierowana jest — według zeznań oskarżonych — wyłącznie przeciw Polakom. Członkowie „Edelweispiraten" w strefie brytyjskiej dokonują napadów na Polaków, mordując ich i grabiąc mienie. Oskarżeni Schreiber i Wittwer przyznali się do udziału w takich napadach oraz do tego, że z polecenia szefa organizacji Henzla Hansa z Hannoveru, usiłowali przedostać się do Polski w celu zebrania wiadomości o wewnętrznej sytuacji politycznej i żywnościowej w Polsce oraz o stosunku Polaków do Niemców. Zebrane materiały obydwaj szpiedzy dostarczyć mieli swemu komendantowi w Hannoverze. Dla ułatwienia wykonania zadania Schreiber posiadał fałszywe dokumenty na nazwisko Majkiewicz Rudolf. Czujność Władz Bezpieczeństwa uniemożliwiła szpiegom wykonania zleconych zadań. W wyniku rozprawy obaj niemieccy agenci skazani zostali na karę śmierci.

★

Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrywał ponadto w trybie doraźnym sprawę czterech Niemców, oskarżonych o świadome nielegalne przechowywanie broni, m. in. karabinu maszynowego. W wyniku rozprawy oskarżony Ruszke skazany został na dożywotnie więzienie. Pozostali Niemcy skazani zostali na kary więzienia od 10 do 15 lat.

Otwarcie teatru „Lalki i Aktora"

Dziś, 19-go bm. nastąpi otwarcie stałego teatru lalek we Wrocławiu. Teatr mieści się we własnym lokalu, przy ul. Rzeźniczej 13 (równoległa Kiełbaśniczej) i rozporządza piękną salą na 450 miejsc. Na inaugurację wybrano sztukę dla młodszych dzieci pt. „Przygody Gęgorka" w której dzieci z widowni, wciągnięte do udziału w widowisku, grają wraz z lalkami, okazują im pomoc w trudnych sytuacjach i wspólnie odnoszą zwycięstwo nad chytrym lisem.

Należy zaznaczyć, że teatr odszedł od tradycyjnej kukiełki na kijku i stosuje metodę tzw. lalki miękkiej, znacznie ruchliwszej i wyrazistszej.

Kierownik artystyczny i dyrektor teatru, ob. Kalinowicz przedstawił nam repertuar na sezon 1946/47.

Są to: „Kot w butach", „Przygody Gulliwera", „Marysia i Krasnoludki" (w-g Konopnickiej), a także będąca w opracowaniu literackim sztuka, oparta na motywach regionalnych dolnośląskich.

Życzymy powodzenia nowej placówce teatralnej, która wypełni dotkliwą lukę w życiu kulturalnym naszego miasta.

Przedstawienia będą odbywać się codziennie o godz. 16-tej — dla szkół specjalne przedstawienia grupowe po cenach zniżonych.

Radio - Wrocław

SOBOTA, 19 października 1946 r.

6.00 Sygnał czasu. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" i kalendarz historyczny (z W-wy). 6.05 Dziennik poranny (z W-wy). 6.45 Płyta religijna. Program na dzień bieżący. Chwilka złotych myśli (z Wrocławia). 6.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Krakowskiego. 7.00 Audycja poranna (transmisja z Krakowa). 7.30 Najważniejsze wiadomości dziennika porannego (z W-wy). 7.35 Muzyka poranna (z W-wy). 8.20 Informacje ogólnopolskie (z W-wy). 8.30 Komunikaty lokalne i muzyka z płyt (z Wrocławia). 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Krakowskiego. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Dziennik południowy (z W-wy). 12.35 Recital skrzypcowy Igora Iwanowa (z W-wy). 12.55 „5 minut poezji" (z W-wy). 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych" (z W-wy). 13.15 Z życia narodów słowiańskich (z W-wy). 13.30 Koncert Orkiestry Salonowej pod dyr. Zygmunta Kolasińskiego (z Wrocławia). 14.00 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy (z W-wy). 16.30 Miniatury Kwartetowe w wyk. Kwartetu P. R. (w składzie: Lidia Kmitowa (I skrzypce), Igor Iwanow (II skrzypce), Hubert Pniewski (altówka), Halina Kowalska-Trzonkowa (wiolonczela) — z W-wy. 16.55 Audycja literacka. Fragment powieści Tadeusza Łopalewskiego pt. „Aleksandrowa" (transmisja z Łodzi). 17.10 Koncert Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Zbigniewa Szareckiego z udz. Jana Rema (akordeon). 17.55 Odbudowujemy Warszawę. 18.10 Reportaż dźwiękowy (z W-wy). 18.25 Wędrówka z mikrofonem (z W-wy). 18.35 Transmisja z Katowic. „Śmierć Chopina"—pogadanka Pauliny Czernickiej (z Wrocławia). 18.45 Muzyka z płyt (z Wrocławia). 18.50Audycja TUR-u (z W-wy). 19.00 „Nauka przy głośniku" (z W-wy). 19.30 Audycja Chopinowska (z W-wy). 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Piosenki francuskie w wyk. Marii Namysłowskiej (z W-wy). 20.45 „Błyszcząca brama" — słuchowisko Edwarda Dunsany (transmisja z Krakowa). 21.10 Koncert życzeń (z Wrocławia). 21.55 Komunikaty lokalne. Program na dzień następny. Zakończenie audycji. Hymn.

Lekcje esperanto i angielskiego

Obywatelska Liga Kobiet we Wrocławiu organizuje lekcje języka angielskiego i esperanto. Początek 21 października. Zapisy przyjmuje sekretariat Ligi Kobiet w Zarządzie Miejskim, pokój 281 od godz. 10—14-ej. Wpływ z opłat miesięcznych zł. 200 przeznacza się na odbudowę Warszawy.

Pierwsza lekcja angielskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 października, o godz. 16 min. 30, a esperanto o godz. 17 min. 30.

Druga lekcja w tygodniu będzie we czwartek o godzinie ustalonej przez słuchaczy.

Adres: Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet we Wrocławiu, pokój 284 w Zarządzie Miejskim.

Repertuar teatrów

Z OPERY DOLNOŚLĄSKIEJ

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 18.30 w Teatrze Miejskim opera Pucciniego „Madama Butterfly" z Haliną Halską, Władysławem Szeptyckim, Haliną Hrabi i Zbigniewem Studlerem w głównych partiach.

Zniżone ceny biletów na to przedstawienie zachęcą na pewno jak najszersze warstwy publiczności do odwiedzenia tego przedstawienia.

TEATR „LALKI I AKTORA" (Rzeźnicza 13 przy Rynku): 19, 20, 22, 23, 25 bm. „Przygody Gęgorka". Początek w dnie powszednie o godz. 16, w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 12 i 16.

TEATR POPULARNY OKZZ:

Drugie rendez-vous tańca i piosenki pt.: „Zapomniane melodie".
Sobota 19 X — o godzinie 18.30.
Niedziela 20 X — o godz. 16 i 18.30.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa, wyświetla film **„Zwariowane lotnisko"**.

„PIONIER" — wyświetla wielki film produkcji radzieckiej pt. **„Szyrmet Chan"**

„POLONIA", ul. Winna 53, wyświetla film polskiej produkcji pt. **„Jadzia"**, ze Smosarską i Żniczem.

„TĘCZA" — na ekranie wesoła komedia miłosna pt. **„Cztery serca"**.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — wyświetla film najnowszej produkcji francuskiej pt. **„Niebo jest dla was"**.

Początek w dni powszednie o godz. 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 15, 17 i 19.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. J. Warsz., Wrocław: Nadesłany artykuł nie zostanie umieszczony z powodu braku miejsca.

HUTA SZKŁA W WAŁBRZYCHU

w 3-cią rocznicę bitwy pod Lenino

Staraniem Koła Miłośników Sceny, Komitetu Polskiej Partii Robotniczej, Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej oraz koła Związku Walki Młodych odbyła się w sobotę 12 października 1946 r. w sali świetlicy Huty Szkła w Wałbrzychu akademia poświęcona III rocznicy bitwy pod Lenino.

Duża sala Huty była wypełniona publicznością po brzegi. Po części uroczystej, na którą składało się okolicznościowe przemówienie o znaczeniu bitwy pod Lenino ob. Jadwigi Beatus nastąpiła rewia pt. „Ogniem, mieczem i słowem", obrazująca przede wszystkim momenty historyczne, żołnierskie i patriotyczne z dziejów walk wyzwoleńczych z agresorem niemieckim.

I tak, obrazek wstępny pt. „Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej", uzmysłowił nam entuzjazm Polaków, przebywających w Związku Radzieckim, na wieść o organizowaniu się wojska polskiego przy boku armii sowieckiej i masowy pęd ochotników pod sztandary polskie z myślą o wspólnym a szybkim wypędzeniu Niemca znad Wisły i Warty.

Obrazek ten, udramatyzowany list o żywej akcji, został wykonany przez inż. Leopolda Helda w roli głównej i zespół pracowników Huty.

Scena następna p. n. „Idiota" przeniosła nas na odcinek walk partyzantki polskiej z okupantem. Polak, uważany przez pruskiego lejtnanta i jego Schutzmana za upośledzonego na umyśle, okazuje się dowódcą oddziału powstańców (ob. Goldman) i likwiduje obu wrogów (ob. Musiał w roli lejtnanta i ob. Konwiarz w roli Schutzmana).

Z kolei ob. Łucja Baran zaśpiewała ładnym głosem „Maki" i „Hej ty Wisło", po czym przedstawiono w sposób nastrojowy grób Nieznanego Żołnierza. Na tle odpowiedniej dekoracji i zespołu chóralnego ob. H. Winiarska zadeklamowała wzruszający wiersz, napisany przez ob. Grabowską, pracowniczkę Huty.

W części drugiej wieczoru usłyszeliśmy chór, który wykonał pieśń „Jeszcze nasza wiara płynie", po czym — dla urozmaicenia — dano rzecz weselszą a aktualną pod tytułem „Szaber - rynek". Nazwa mówi, o co chodzi.

Temperamentem i talentem popisała się tu ponownie ob. Grabowska, doświadczeniem scenicznym ob. Bałuka, a akordeonem ob. Stypa.

Myślą przewodnią wystąpienia „Antosia z Powiśla" (ob. Musiał) były nasze granice na Odrze i Nysie, granice sprawiedliwe i nienaruszalne.

Aktualna na terenie Huty satyra znalazła swój oddźwięk „W gabinecie naczelnego redaktora", w formie rozmowy telefonicznej, prowadzonej przez inż. Helda.

Recytacja w gwarze śląskiej „My Ślązoki" (ob. Smarzyński) i finał pod tytułem: „Bo druh, kochany druh", układu wszechstronnie utalentowanego inż. Helda, z udziałem całego zespołu, zakończył ten miły i udany wieczór.

Należy podkreślić, że bogaty i wartościowy pod względem społecznym i artystycznym program wykonano wyłącznie siłami miejscowymi, tj. przy pomocy robotników i urzędników Huty, którzy nie szczędzili czasu, sił i zapału, by uświetnić 3 rocznicę bitwy pod Lenino, datę chrztu bojowego I Dywizji Kościuszkowskiej.

Nad całością czuwał inż. Leopold Held, pomysłowy reżyser, zdolny recytator i konferansjer, a w wielu wypadkach także autor. Poszczególne numery rewii tak przypadły do smaku publiczności, że zmuszano wykonawców do bisowania.

Po rewii odbyła się zabawa taneczna.

Wieczór pozostawił po sobie niezatarte wrażenie i trwałe wspomnienie.

A. S.

Kurs dokształcający dla prac. gastronomicznych

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego organizuje za zezwoleniem władz Kuratorium Szkolnego 5-miesięczny kurs dokształcający dla pracowników gastronomicznych. Kurs obejmuje następujące przedmioty:

1. Język polski, 2. język angielski, 3. język francuski, 4. geografia gospodarcza, 5. historia, 6. towaroznawstwo, 7. nauka o handlu i księgowości, 8. kelnerstwo, 10. sztuka kulinarna, 11. organizacja przedsiębiorstwa, 12. zagadnienia związkowe.

Nauka odbywać się będzie codziennie w gmachu Państwowego Liceum Spółdzielczego przy ul. St. Worcela 5. Zapisy przyjmowane są codziennie w lokalu Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Gastr.-Hotel., ulica Mazowiecka 17. Otwarcie kursu nastąpi dnia 1 listopada br. Ilość słuchaczy ograniczona.

Ogłoszenia drobne

Warsztat szewski, Eljasiński Marian, Jawor, ul. Staszica 15. (1193)

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną w Faltenburgu na nazwisko Najerowski Ludwik (1194)

Nowootwarty warsztat ślusarsko-mechaniczny, Osuch i Ska, Wrocław, ul. Stalina 93. (1197)

Z dniem 10 października 1946 r. został uruchomiony i prowadzony przez Szaszuro Jerzego **warsztat stolarski** we wsi Podlesie, gminy Zgorzelice, powiat Zgorzelice, woj. Wrocław. — Przyjmuje wszelkie obstalunki meblowo-budowlane. (1195)

10 października zmarła w Białobrzeziu **Maria Zaleska**, urodzona 1886 roku w Częstochowie. Rodzina zmarłej proszona jest o zgłoszenie się w Zarządzie Miejskim miasta Białobrzezia. (1196)

Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie przy Zakładzie Stow. Opieki na Dziewczętami, ul. Stawowa 24 (obok dworca Głównego) przyjmuje wpisy od 15 X do 1 XI 1946. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 12. (1000)

Ogłaszajcie się w „Naprzodzie Dolnośląskim"!

NACZELNA DYREKCJA WIDOWISK ROZRYWKOWYCH

CYRK Nr 3

Największy! Najnowocześniejszy! Najokazalszy!

Przyjeżdża do Wrocławia tylko na kilka dni. Od piątku 18-go bm., codziennie na pl. Grunwaldzkim. Początek przedstawień o godz. 19-tej. W niedzielę i święta po dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19-tej.

We wtorki, czwartki i soboty 2 przedstawienia o godz. 16-tej i 19-tej.

Bilety w cenie od 40 złotych, do nabycia w kasie Cyrku w godz. od 11—14 i 15-tej. (1191)

Komunikaty akcji odszczurzania

I

W związku z mającą się odbyć akcją odszczurzania, Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemią na województwo wrocławskie wzywa ludność, aby w okresie od 30 września do 20 października rb. usunęła wszelkie odpadki i śmiecie, oraz zabezpieczyła śpiżarnie i magazyny produktowe przed dostępem dla szczurów. Wstępna ta akcja ma na celu utrudnienie w zdobywaniu łatwego żeru szczurom. W tym okresie Władze Sanitarne i Kolumny Przeciwepidemiczne codziennie będą dokonywać oględzin sanitarno-porządkowych, wydając odpowiednie polecenia i instrukcje.

II

Stosownie do zarządzenia o odszczurzaniu, kierownik akcji wzywa, aby w terminie od 30 września do 20 października br. wszystkie sklepy, zakłady przemysłowe, zakłady publiczne, oraz instytucje państwowe i samorządowe nabyły trutkę na szczury według wskazówek kierownika akcji odszczurzania, który skieruje do odpowiedniego punktu sprzedaży Przypomina się, że winnym niezastosowania się do zarządzenia o odszczurzaniu grożą wysokie kary. Pominąwszy sankcje karne, dobro społeczne wymaga, by wszyscy ściśle wykonywali zlecenia, gdyż od tego zależny jest pomyślny wynik walki z plagą szczurów na naszym terenie.

Rozpoczyna się przedsprzedaż ulgowych biletów tramwajowych

Przypomina się PT Publiczności, że z dn. 21 października br. rozpoczyna się przedsprzedaż ulgowych biletów pracowniczych i szkolnych na miesiąc listopad.

Dla przeprowadzenia kontroli przestemplowane zostaną w czasie od 21 X — 3 XI karty uprawniające pracownicze na podstawie przedłożonych ważnych zaświadczeń pracy. W tym samym czasie przestemplowane zostaną karty uprawniające dla młodzieży szkolnej na podstawie legitymacji, ważnych na bieżący rok szkolny, a dla młodzieży akademickiej na podstawie legitymacji Bratniej Pomocy, ważnych na bieżący rok akademicki.

Pojedyńcze bilety ulgowe dla młodzieży szkolnej i akademickiej od 1 listopada sprzedawane nie będą.

Przypomina się, że korzystający z taryfy ulgowej obowiązani są bez wezwania okazywać każdorazowo konduktorom karty uprawniające.

Jak „prosperuje" Urząd Stanu Cywilnego

W Urzędzie Stanu Cywilnego we Wrocławiu, w którym co złośliwsi wobec nieuchwytności władzy podejrzewają, że Pan Bóg tam rządzi, zarejestrowano od 1 I. 1946 r. — 2564 zgony.

Monopol na krzewienie szczęścia małżeńskiego zdobył sobie wraz z urzędem „pastora" w Miejskim Urzędzie Stanu Cywilnego, sympatyczny, starszy pan, który właśnie za pośrednictwem sfatygowanej maszyny i zgodnego cichego „tak" połączył w dniu 16. 10. — 867 z kolei parę.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wieloktotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 9283 Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"